Nr. 310. We Lwowie Niedziela dnia 6. Listopada 1892. Rok XXV.

[Biu]ro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przes[yłkę] do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Sytuacja parlamentarna.

Lwów 5. listopada.

Dzisiaj zebrała się rada państwa na zwyczajną sesję jesienną. Jaką ona będzie pod względem politycznym? Wśród innych warunków pytanie to niezawodnie dużo przedstawiałoby interesu i odpowiedź na nie budziłaby może powszechną ciekawość. Dzisiaj opinja publiczna niewiele się tego rodzaju pytaniem zajmuje i nie stara się odgadywać odpowiedzi. Na karb czego kłaść tę obojętność, czemu przypisać indeferentyzm wobec kwestji, która, bądź co bądź, tak wybitną powinna odgrywać rolę w państwie o konstytucyjnych formach rządu?

Za dalekoby to nas zaprowadziło, gdybyśmy na to pytanie szczegółową i wyczerpującą chcieli dać odpowiedź. Pisaliśmy na ten temat już więcej, aniżeli raz jeden i nie chcielibyśmy się powtarzać. Zresztą *infandum renovare dolorem*, nie należy do rzeczy przyjemnych. Z fatalizmem iście orjentalnym zdajemy wszystko na łaskę rządu, przyjmujemy wszystko, co rząd robi i aprobujemy prawie zawsze każdy jego czyn polityczny. Życie nasze publiczne zawisło w zupełności od woli rządu — my w przeważnej części odgrywamy rolę bierną. Takie warunki stwarzają naturalnie grunt dla obojętności i indyferentyzmu. Od naszej zatem woli — jeżeli w ogóle jeszcze jakąś mamy — sprawy polityczne nie zależą. Zostawiamy to w zupełności rządowi i on jeden prawie wyłącznie decydujący ma głos w polityce. Od niego też zależy kierunek działalności rozpoczynającej się sesji rady państwa — nasz wpływ będzie w tej mierze minimalny.

Jeżeli wierzyć mamy zapewnieniom pism półurzędowych, odbierających zazwyczaj informacje z biur ministerjalnych, w takim razie zależy rządowi przedewszystkiem na wczesnem uchwaleniu preliminarza budżetowego i na załatwieniu go przed nowym rokiem. W roku zeszłym przy zastosowaniu skróconego systemu obrad rzecz się udała. Doświadczenie przemawia więc za tem, że to rzecz możliwa. Rząd chce więc korzystać z nabytego doświadczenia i powtórzyć próby. Woli jego stanie się niezawodnie zadość. Nie ma bowiem żadnego racjonalnego powodu do przypuszczenia, dlaczego rada państwa, w której składzie i usposobieniu żadna nie zaszła zmiana, nie miała się zgodzić z życzeniem rządu, skoro mu już raz uczyniła zadość. Budżet będzie więc według wszelkiego prawdopodobieństwa zgodnie z wolą rządu w czas załatwiony. A potem co?

To jest pytanie, po którem kilka możnaby postawić znaków zapytania. Rząd na pytanie to nie dał dotychczas odpowiedzi, więc też jej nie mamy. Poszczególne stronnictwa, które w radzie państwa decydującą odgrywają rolę, mają niezawodnie dużo spraw pilnych, na których załatwieniu im szczerze zależy, nie ulega dla nas kwestji, że chęci po temu byłyby jak najlepsze, ale same dobre chęci nie wystarczają, a tym stronnictwom brakuje siły, by zamienić wolę w czyn. Przyznajemy, że mówimy przedewszystkiem *pro domo sua*. Winimy przedewszystkiem nas samych i naszych reprezentantów parlamentarnych, że nie potrafiliśmy sobie mimo naszej poważnej liczby głosów wyrobić tego stanowiska i tej powagi w radzie państwa, którąby naszym życzeniom i naszym interesom decydujący nadała wpływ.

Przed dwoma laty zaszła w izbie poselskiej radykalna zmiana. Myśmy się do niej nie przyczynili, myśmy jej nie wywołali. Rząd nagle zmienił kierunek polityczny i zbliżył się do stronnictwa które mu przez lat dwanaście gwałtowną robiło opozycję. Że to stronnictwo — mówimy o zjednoczonej lewicy niemiecko-liberalnej — przyjęło podaną do zgody rękę, że porzuciło opozycję i stało się od razu ministerjalnem, temu się bynajmniej nie dziwimy. Marzeniem lewicy rządzić i panować. Byłoby jej naturalnie przyjemnie i wygodniej, gdyby własnemi siłami była mogła obalić gabinet Taaffego i objąć po nim władzę. Ale tego ona wśród stosunków, panujących w Przedlitawji, nigdyby nie była w stanie dokazać — lepiej więc dla niej było wyrzec się ambicji i choć pod firmą Taaffego uczestniczyć we władzy. Stało się to bezwarunkowo ze szkodą naszą, jako reprezentujących w parlamencie austrjackim kierunek narodowościowy i autonomistyczny. By umożliwić zbliżenie się rządu do lewicy, musieli Polacy wyrzec się takich sojuszników, jakimi byli Czesi, by w gabinecie hr. Taaffego zrobić miejsce dla przedstawiciela lewicy, musiał zeń ustąpić dr. Dunajewski. Mimo tych zaszłych zmian, myśmy jednak naszego stanowiska do rządu nie zmienili. Przewódcy nasi mówią wprawdzie czasami jeszcze o polityce wolnej ręki, o niezawisłości od rządu, ale są to jeno słowa i nic więcej, tylko słowa. Czyny za tem nie przemawiają — bo rząd z całą pewnością liczyć może na nasze głosy. W bieżącej sesji będzie zapewne tosamo. Jak długo ten stan jeszcze potrwa? My go chyba nie zmienimy. Może to uczyni — hrabia Taaffe.

Internaty przy seminarjach nauczycielskich.

Sprawa rozszerzenia i pomnożenia internatów, w których mogliby być pomieszczeni stypendyści seminarjów nauczycielskich i kursów przygotowawczych zajmuje już od dłuższego czasu tak Sejm, jak i Wydział krajowy.

Sejm polecił mianowicie Wydziałowi krajowemu, ażeby wszedł w rokowania z kołami, dobroczynnością i oświatą ludową się zajmującemi, a to w celu rozszerzenia i pomnożenia internatów dla stypendystów seminarjów nauczycielskich.

Z odpowiedzi, jakie Wydział krajowy otrzymał od dyrekcyj seminarjów, okazało się, że dla uczniów seminarjów nauczycielskich męskich istniały takie internaty we Lwowie, Krakowie i w Tarnopolu. W miastach zaś Rzeszowie, Stanisławowie i Tarnopolu nie było wcale internatów dla uczniów seminarjów.

Stosując się do życzenia wyrażonego przez komisję budżetową odniósł się Wydział krajowy do konsystorzów metropolitalnego obr. łac we Lwowie, biskupiego obrz. łac. w Przemyślu i biskupiego w Tarnowie, zapraszając je do wzięcia inicjatywy w sprawie założenia internatów dla uczniów seminarjów nauczycielskich w Tarnowie, Rzeszowie i Stanisławowie.

Z inicjatywy konsystorzów zaprowadzono istotnie w r. b. za staraniem Towarzystwa św. Wincentego à Paulo internaty w Tarnowie i Stanisławowie, na założenie których udzielił Wydział krajowy dla każdego internatu po 500 zł. subwencji.

Do komitetu, kierującego internatem w Stanisławowie, zamianował Wydział krajowy swym delegatem posła sejmowego p. Stanisława Brykczyńskiego.

Konsystorz biskupi obrz. łac. w Przemyślu, oświadczył się bardzo gorąco za zaprowadzeniem internatu w seminarjum męskiem w Rzeszowie, uważając myśl tę jako zasługującą na poparcie ze strony wszystkich przyjaciół rzetelnej narodowej oświaty, którym wychowanie nowej generacji nauczycieli, należyte i odpowiedne tym skromnym stosunkom, wśród których im działać przez całe życie wypadnie, leży na sercu.

Uwolniona od troski o chleb powszedni młodzież, wychowując się w internacie, będzie mogła — zdaniem konsystorza — poświęcić wszystek czas i wszystkie swe siły jednej tylko sprawie, t. j aby nabyć potrzebnych wiadomości i należytego wykształcenia do przyszłego zawodu, a w szczególności, aby przejąć się miłością stanu nauczycielskiego, bez której, spełnianie trudnych obowiązków około wychowania dziatwy szkolnej, byłoby dla niej tylko ciężarem.

Młodzież, zostając w internacie pod wyłącznym wpływem nauczycieli seminarjum, nabędzie tych zalet i cnót nauczycielskich, których posiadanie jedynie uzdalnia nauczyciela do korzystnego spełniania obowiązków z pożytkiem dla kościoła i kraju

Wobec tych korzyści, których spodziewać się można po zaprowadzeniu internatu, konsystorz gotów jest wspierać usiłowania Wydziału krajowego dla urzeczywistnienia powziętej myśli i wezwać duchowieństwo dyecezjalne do współudziału.

Konsystorz podał projekt, ażeby internat umieścić w nowo wybudować się mającem skrzydle w budynku bursy gimnazjalnej w Rzeszowie Wydział krajowy wdrożył w tym względzie rokowania, ale sprawa utknęła na tem, że Sejm nie załatwił petycji komitetu bursy, żądającego 5000 zł. subwencji i 12 000 zł. pożyczki bezprocentowej na postawienie budynku dla internatu. Wydział krajowy zaś we własnym zakresie działania nie mógł sprawy tak doniosłej załatwić. Obecnie zatem z wyjątkiem Rzeszowa i Sambora, gdzie dopiero w r. b. założone zostało seminarjum nauczycielskie męskie, wszystkie inne miasta, będące siedzibą seminarjów, mają internaty.

Jest jednak nadzieja, że i w tych miejscowościach internaty niebawem zostaną zaprowadzone.

We Lwowie zawiązał się komitet opiekuńczy, który powziął myśl założenia internatu dla uczennic seminarjum żeńskiego we Lwowie.

W uznaniu wielkiej pożyteczności takiej instytucji, udzielił Wydział krajowy dla tego internatu zasiłek w kwocie 500 zł.

Doniosła sprawa.

Na pierwszą wiadomość o konferencji posłów czeskich, której głównym celem miała być obrona zagrożonych praw narodu czeskiego, zaznaczyliśmy, że byłoby pożądanem, ażeby Koło polskie zajęło się energicznie obroną praw narodu polskiego na Bukowinie i Szląsku które są poważnie zagrożone, a przynajmniej przez nieprzychylną Polakom większość wysoce lekceważone. Koło polskie, jako silna reprezentacja narodowa, powinno pamiętać, że na niem ciąży odpowiedzialność za wypieranie żywiołu polskiego, które zwłaszcza od czasu nowego zwrotu hr. Taaffego stało się aż nadto jaskrawem.

Że zdanie to znajduje głośny oddźwięk w szerokich kołach, dowodem tego głosy prasy polskiej, które poprzedziły zebranie się parlamentu. *Czas* pisze:

„Koło polskie będzie zmuszone równie, jak poprzednio, stosować się do tego ogólnego położenia i działaniach swych zająć odpowiednie wyczekujące stanowisko. Jak dawniej, położy ono główny nacisk na ekonomiczne interesa kraju i domagać się będzie załatwienia całego szeregu odnośnych postulatów zarówno od rządu, jak i od parlamentu. Nie omylimy się jednak, przypuszczając, że Koło nie spuści również z oka spraw, dotyczących normalnego rozwoju naszej narodowości, że mianowicie poruszy i poprze życzenia Szlązaków. Po szorstkiem niemal odrzuceniu przez sejm szląski najskromniejszych a najsłuszniejszych wniosków posłów polskich, nie pozostaje nic innego, jak zwrócić się do władz centralnych z żądaniami, których uzasadnienie wynika wprost z zasadniczych ustaw państwa. Nie sądzimy, aby rząd mógł dłużej pozostać obojętnym na gospodarkę większości sejmu szląskiego i nie poczuł się do obowiązku naprawienia jej błędów i wynagrodzenia krzywd, przez nią wyrządzonych."

Reforma zaś podnosi sprawę z więcej ogólnego stanowiska, wyrażając się w ten sposób:

„Pierwszym zatem i to głównym, jak na teraz, obowiązkiem naszej delegacji, powinna być obrona żywiołu słowiańskiego, który przewagą Niemców niemało zdaje się być zagrożonym. Pojmujemy dobrze, jak trudnem jest łączenie się z żywiołami w rodzaju Vaszatych i Eimów dla reprezentacji polskiej, ale nie sądzimy, aby za błędy polityczne, popełnione przez Młodoczechów, należało odpowiedzieć sojuszem z Niemcami. Uprzejmość obecna lewicy jest dla nas zarówno niebezpieczną, jak niesmaczne i niesympatyczne są wywody pp. Vaszatego i Eima, a misja, jaką spełniał przez cały szereg wieków naród polski względem Słowiańszczyzny, nie pozwala nam na poświęcenie sprawy Słowian austrjackich za misę soczewicy, której strawność może być jeszcze bardzo wątpliwą."

Byliśmy zawsze wyznawcami tej zasady, że nie wolno nam nietylko w imię przeszłości — ale przedewszystkiem w imię przyszłości naszej poświęcić sprawy Słowian austrjackich na rzecz Niemców — tem silniej zaś stanąć trzeba w obronie swoich na Szląsku, gdzie żywioł polski traktowany bywa w sposób, ubliżający naszej godności narodowej, w sposób, jakiego tylko junker pruski używa. Spodziewać się zaś należy, że energiczna akcja Koła w tej sprawie i przedstawienie stanu rzeczy hr. Taaffemu, przyniosą pożądany skutek.

Korespondencje.

Warszawa 3. listopada.

(Nadzór nad uczniami. — Szkoły elementarne. — Zaduszki. — Z prasy. — Z teatru).

Wczorajsza *Gazeta Policyjna* przyniosła nowy ukaz kuratora naukowego okręgu, który pod pozorem „nadzoru nad uczniami" wprowadza nowy rodzaj dozoru policyjnego. Ukaz ten obejmujący 10 paragrafów, zawiera takie n. p. ustępy:

1. Koniecznem jest prawidłowe zorganizowanie ze strony szkoły pod kierunkiem dyrektora codziennego dozoru nad mieszkaniami uczniów, włożywszy obowiązek w tym względzie głównie na inspektora, gospodarzów klasowych, oraz ich pomocników. 2. Ściśle określić czas, który uczniowie winni znajdować się w domu, oznaczywszy godzinę n. p. od 6. lub 7, unikając ogólnych, niejasno określających wyrażeń: „z nastaniem zmroku" i t. p. 3. Przyzwyczajać dyżurnych, zwidzających mieszkania, aby odnotowywali w dzienniku o każdem wydaleniu się z domu, oraz o czasie ogólnej przechadzki, wyjścia do szkoły, kościoła i t. d., tudzież o czasie powrotu uczniów. 4. Przyzwyczajać uczniów, aby nie posiadali książek lub przedmiotów zakazanych przez przepisy, lub zbytecznych i niepotrzebnych. 5. Rozciągnąć dozór nad zajęciami uczniów w domu. 6. Zawsze i bezwarunkowo posyłać dozorców ze strony zwierzchności szkolnej do miejsc publicznych, do których wstęp uczniom jest dozwolony, jak n. p.: do teatrów, na koncerty, do kąpieli, na ślizgawki i t. p.

W tym tonie idą i dalsze paragrafy, a ich konkluzja streszcza się w następujących słowach: „W ogóle nie należy nigdy osłabiać dozoru nad ścisłem wykonywaniem przepisów, porozumiewając się przytem z władzami administracyjno-policyjnemi, w celu pozyskania ich pomocy w granicach wydanych w tym względzie rozporządzeń. W stosunku do zakładów naukowych w Warszawie mam zaszczyt uprzejmie prosić naczelników o zachowanie rozporządzenia co do podziału miasta na rewiry, a w celu ułatwienia dozoru w całem mieście, przy pomocy pełnego personalu naukowo-wychowawczego rozciągnąć ścisły dozór nad swoimi uczniami, gdziekolwiek spotykanymi. Do miejsc, zakazanych dla uczniów, do których wstęp im jest wzbroniony, należy zaliczyć jeszcze Dolinę Szwajcarską i teatr przy ul. Królewskiej."

W ogóle wolno obecnie uczniom uczęszczać tylko do teatru „Wielkiego" i do „Rozmaitości" — a przedewszystkiem wolno im chodzić do cyrku.

Przepisy te, które w innem państwie nie byłyby może tak rażące, u nas są groźbą niesłychaną. Inspektor jest urzędowym szpiegiem, któremu władza otwiera dziś wstęp nietylko do pensjonatów i do domów, utrzymujących uczni, ale nawet do domu rodziców ucznia.

Biedna! biedna nasza młodzież. Myślałby kto, że władze szkolne, bawiąc się w takie zarządzenia, pamiętają i o zdrowiu uczni! Gdzież tam! Lokale szkół elementarnych są jak najgorsze pod względem hygieny i dopiero obecnie groźba cholery skłoniła władze szkolne do zajęcia się tą sprawą pod presją uwag komisji sanitarnej!

Wczorajszy dzień, tyle uroczysty dla nas, przeszedł spokojnie i godnie, choć policja byłaby chętnie widziała jakąś demonstrację na cmętarzu My i w modlitwie za naszych najdroższych, musimy trzymać się cenzuralnych granic, aby nie popaść w konflikt z policją. Nabożeństwo w kościele św. Jana odprawił ks. arcybiskup Popiel — wieczorem zaś tłumy ludu zaległy cmętarz Powązkowski. Aby dać wyobrażenie o ruchu, zaznaczam, że w dniach 1. i 2. listopada zwidziło cmętarz 180.000 osób. Na ten olbrzymi, bądź co bądź, ruch, wpłynęła piękna pogoda — harmonię mącił tylko widok żandarmów i policji, których nieprzejrzany zastęp ciągnął się wzdłóż ulic.

Przykrą sensację wywołał tu fakt — może nieznaczny, ale dla nas nie bez wagi. Oto ulice Warszawy — jak wiadomo — mają nazwy, które nie przypominają nam w niczem naszej przeszłości. Grono ludzi pragnęło więc zmienić nazwę ulicy „Foksal" na ulicę Szopena. Owoż zabiegi te odniosły w magistracie pożądany skutek; niestety, hr. Zamoyscy, do których przeważna część tej ulicy należy, nie zgodzili się na tę zmianę, podając jako powód, że nazwa „Foksal" liczy z górą sto lat i przyrosła poniekąd do tej miejscowości. Niestety — argument bardzo słaby!

W ostatnich dniach mieliśmy tu małą uroczystość literacką; spowodowało ją przeniesienie lokalu redakcji *Kurjera Codziennego* i *Tygodnika Ilustrowanego* do pałacu hr. Stanisława Potockiego. Zmiana ta jest wyrazem korzystniejszej zmiany w wydawnictwie, którą też nasz światek — acz pełen zawiści osobistej — wesoło obchodził. Mówiąc już o prasie, muszę wspomnieć o najnowszej pracy Marji Rodziewicz, która tak często gościła w waszym fejletonie. Jest nią powieść współczesna pt. „Lew w sieci", a drukuje ją *Wiek* warszawski. Talent Rodziewiczówny, acz tylekroć krytykowany i sądzony, ma jednak siłę atrakcyjną i niewątpliwie przysporzy *Wiekowi* czytelników.

Sara Bernhard po cyklu przedstawień, których efekt finansowy był dosyć słaby, opuściła Warszawę, udając się — i to bezpośrednio po przedstawieniu — do Petersburga

Konkursowa komedja p. t. „Flirt" graną była dotychczas 9 razy, a zawsze przy szczelnie zapełnionej sali. Powodzenie jej niemałe, a — dodajmy — zasłużone. Po dwumiesięcznym urlopie powróciła pani Zimajer do Warszawy.

41)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM II.

(Ciąg dalszy).

Klimunia [illegible] błagalnym wzrokiem na ojca swego [illegible]

— Pocóż to każesz, ojcze, raz jeszcze stykać się z tym człowiekiem?

— Nie bój się dziecko! — odrzekł starzec; — a pisz! Nie myśl, abym cię miał oddać w ręce tego człowieka na złotą, ale wreszcie zawsze haniebną niewolę, morganatycznej żony króla. Możesz stać się żoną tylko po śmierci Ernesta i wtedy zostaniesz żoną człowieka, którego ukochasz i uszanujesz, jak się męża kochać i szanować powinno. Ale potrzebuję się widzieć z królem, aby twoją dobrą sławę i imię polskie ze wszystkiem oczyścić.

Serce Klimuni wzdrygało się na myśl pisania listu do króla Ludwika. Ale jakżeż nie miała słuchać ojca, co mimo paraliżu, odbył daleką podróż, aby ją wybawić z nieszczęścia? I jakżeż nie miała uszanować rozkazów umierającego starca, który mówił, nie już jako mędrzec, ale prawie jak prorok? Przyniosła tedy papier listowy i atrament i napisała pod dyktandem ojca list następujący:

„Najjaśniejszy panie! Stosunki, w których pozostawałam z waszą królewską mością, ośmielają mnie do tego, że się do waszej królewskiej [mości] [zwracam], w imieniu mojego, ciężko chorego ojca z najpokorniejszą prośbą. Mój ojciec, major Seweryn Wronowski, starzec, sparaliżowany, przyjechał z Polski do Monachium, w tym jedynie celu, aby mógł być przypuszczonym na posłuchanie u waszej królewskiej mości. Jeśli śmiem tą niezwykłą i niestósowną drogą błagać waszą królewską mość o to, abyś raczył jak najrychlej wyznaczyć dzień i godzinę posłuchania, czynię to jedynie dla tego, ponieważ ojciec mój wie, że jego dnie są policzone, i ponieważ pragnie koniecznie, przed śmiercią, powiedzieć waszej królewskiej mości, co czuje być jego obowiązkiem. Piszę się z głęboką pokorą wierną poddaną, waszej królewskiej mości,

Klementyna Hohenschwangau".

Kiedy Klimunia list ten ojcu odczytała, rzekł: — To dobrze, to wystarczy. Skoro król Ludwik ten list odbierze, sam tu przyjdzie i wtedy rozmówię się z nim. A jeśli jego marzenia poetyczne nie są wyrazem chorej tylko duszy, jeśli są wypływem uczuć szlachetnych, chociaż skrzywionych, uczyni to, co się należy, a ja umrę spokojnie.

List zapieczętowano i odesłano — a niebawem anonsował służący powrót pana Orzełkiewicza, przychodzącego w towarzystwie doktora Müllera. Obydwu przywołano natychmiast, a Kornel i Laura odeszli, także przywołani przez majora. Pan Müller, przedstawiwszy się majorowi, oświadczył, że notarjusz wkrótce nadejdzie i że tymczasem gotów omówić szczegóły aktu rozwodowego. A cała postać niem czyny promieniała z radości na myśl, że trudności, które się piętrzyły i które jego także przygnębiały, zostaną tak prędko i tak szczęśliwie usunięte. Major sam jeden rozmawiał z adwokatem, oświadczył stanowczo w imieniu córki, że żadnego zgoła dożywocia, żadnego pieniężnego wynagrodzenia nie przyjmie od swego męża, który tyle popełnił czynów krzywdzących, domaga się natomiast, aby Klimunia pozostała po rozwodzie hrabiną Hohenschwangau. Na wszystko przystał Müller *cum applausu*; próbował nawet trochę perswadować majorowi, aby się nie zrzekał lekkomyślnie materjalnych korzyści, ale naturalnie zamilkł prędko, nie czując się być powołanym do obrony interesów swojej przeciwniczki. Akt był spisany za chwilę, a gdy się notarjusz zjawił, podpisała Klimunia zezwolenie na rozwód z uczuciem wyswobodzenia z najcięższej niewoli.

Doktor Müller czuł się tak młodym, jak gdyby mu było dwadzieścia lat ubyło. Przed chwilą był bezradnym i wahał się pomiędzy interesem i sumieniem; wynagrodzenie, które mógł otrzymać od Ernesta za przeprowadzenie niebywałe skandalicznego procesu, mogło być bardzo korzystnem i dawało mu możność wypoczynku na stare lata, ale honor stanu i uczciwość prawnika powstrzymywały go od kroku, który mu się wydawał w gruncie niegodziwym. Teraz dylemat był rozwiązanym i adwokat szedł z podskokiem szukać swojego możnego klienta. Nie zastał Ernesta w domu, ale pobiegł do Frydhildy, spodziewając się, że tam jej kochanka zastanie, a pewny, że samą panią Krause ucieszy sukcesem, którym się pochwali.

XLVIII.

Rozmowa, którą Ernest miał z Muellerem, nie została bez ważnych skutków i owszem dokonała rewolucji formalnej w jego umyśle. Otworzyły mu się oczy; ujrzał po raz pierwszy, że unikając tej hańby, w którą mógł popaść przez wyjawienie listu, podyktowanego przez Frydhildę, a przez niego samego własnoręcznie napisanego wpadał w zupełnie podobną przepaść, zgotowaną jego własnemi czynami. Spytał się sam siebie, czy lepiej, aby świat cały wiedział, że popełnia w istocie te wszystkie szkarady, do których się wobec Frydhildy zobowiązał, czy lepiej, aby się dowiedział, że taki list napisał? Stało się dlań nagle jasnem, że trzeba walczyć ze złem, które się z własnej winy rozpoczęło i że nikt dobrze nie zrobi, brnąc na oślep dalej w bagno zgubne, dlatego, że się kilka już kroków w tym bagnie zrobiło.

Myślał sobie:

— O gdybym był przewidział dawniej jeszcze, w Wenecji — albo za pierwszych dni w Monachjum! Jakżeżbym teraz był szczęśliwym! Wtedy Klimunia odepchnęła była Ludwika i mogła być moją, ona mnie przepraszała i ja miałem sobie do wyrzucenia jeden tylko postępek szalony, ten, żem napisał to, co napisałem! Ale byłem ślepy i zaszedłem tam, gdzie teraz stoję. W przyszłości niepodobna się spodziewać szczęścia żadnego, ludzie odwrócili się odemnie, potępili mnie słusznie, a Klementyna przyjmowała u siebie króla, we własnych pokojach, w tajemnicy przed mężem. Zalazłem żywcem w piekło i bramy piekielne zwarły się za mną na wieki. I nawet Klementyny winić nie mogę za to, że mnie zdradziła, tylko siebie muszę potępić za to, żem ją do tego zmusił, a potem znieważył. A czy mam prawo do tego, abym istotnie wierzył, że ona jest występną? choćby o tyle występną, że zdradziła męża, który ją znieważył? Nie! Zaiste nie! Kiedy się zapytam głosu sumienia, głosu rozumu, widzę wyraźnie, że jestem tylko podłym oszczercą, że król mówił prawdę i że ona jest niewinną!

— Upadnę do stóp znieważonej; będę błagał o przebaczenie. Ale czyż ona ma jeszcze prawo przebaczyć, po tem wszystkiem, co zrobiłem? Okropne pytanie? Nie będę się zastanawiał nad niem. To jedno wiem, że droga, po której dotad stąpałem, jest haniebną i zgubną. Pójdę do Frydhildy i połamię jarzmo, które na mnie ciąży! Niech się potem dzieje, co chce!

Z tem postanowieniem poszedł Ernest do domu kobiety, która go gubiła i szedł z podniesioną głową i spokojniejszą duszą, mężnym krokiem, z uczuciem takiem, jakiego nie doznawał, odkąd był w Wenecji. Czuł się znowu przynajmniej mężczyzną, chociaż przeczuwał, że swoje szczęście zakopał w jakąś przepaść.

Zastał Frydhildę i siadłszy naprzeciw niej, rzekł stanowczym głosem:

— Frydhildo! obliczyłem się z mojem sumieniem. Źle jest, że ciebie słucham, choć mnie dajesz rozkazy niegodziwe; źle jest, że pozostaję z tobą w stosunku, w którem nie ma ani u mnie, ani u ciebie krzty miłości. Trzeba, abyśmy się już więcej nie widywali. Wymów sobie takie utrzymanie, jakie chcesz i oddaj mi pismo, które masz w twojem ręku.

Frydhilda zdziwiła się tem, co jej Ernest powiedział; przeraziła się nawet, bo czuła, że w tych słowach jest wyraz istotnego postanowienia, i że nie jest już w stanie odegrać miłosnej komedji, któraby to postanowienie zmieniło. Przez chwilę była bezradną; gromadziła swoje siły intelektualne, a potem odparła głosem, tak stanowczym i tak spokojnym, jak głos Ernesta:

— Rób sobie co chcesz, ale ja tobie pisma nie oddam.

— To niech leży u ciebie. Wyjawienie tego pisma jest dla ciebie równie zgubne, jak dla mnie.

— Zapominasz o tem, że ja już nic nie mam do stracenia i że jestem zdolną do wszystkich kroków człowieka, w położeniu rozpaczliwem, dla którego jedno już tylko się zostało: zemsta:

— I owszem, masz więcej do stracenia odemnie. Wyjawnienie tego skryptu ani krzty nie doda do niesławy, w którą popadłem, wykonując twoje rozkazy i owszem może wytłómaczy niejednemu moją słabość; może mnie ludzie łatwiej przebaczą postępowanie z żoną, kiedy się dowiedzą, że było owocem słabości, a nie rachuby.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

Lata zdają się oszczędzać ją najkompletniej. Nitouche była wyśmienitą, jak zawsze, kreacją, a oklaski dowodziły, że pani Zimajer nie utraciła łask warszawskiej publiczności.

Ofiary losu.

W swoim czasie donieśliśmy o rozprawie karnej, jaka odbyła się przeciw listonoszowi Joachimowi Wieliczko. Wina jego udowodnioną została — sąd jednak, uwzględniając jego 29-letnią nienaganną służbę w wojsku, przy żandarmerji i poczcie, uwzględniając dalej smutne położenie, które popchnęło go do nadużycia położonego w nim zaufania, zastosował do niego jak najniższy wymiar kary...

Sprawiedliwości stało się zadosyć; jakiekolwiek były motywy działania, Wieliczko był winien i musi odpokutować swą winę więzieniem.

Ale, czy tylko on został ukarany? Niestety, stokroć dotkliwiej ukaraną została niewinna rodzina, składająca się z żony i ośmiorga dzieci, z których najstarsze liczy lat 13 — najmłodsze 1 rok. Chwilowy zasiłek, jaki otrzymała ta rodzina, dzięki względności dyrektora p. Seferowicza, wyczerpał się już dawno — a tu idzie zima, głód i nędza!

Sprawiedliwość bywa czasami straszną!

* * *

Jeżeli przytoczyliśmy powyższy wypadek, uczyniliśmy to nietylko dla tego, ażeby wskazać sercom litościwych osób drogę do spełnienia dobrego uczynku, ale dla tego także, aby zwrócić uwagę na dotkliwą lukę w naszej dobroczynności publicznej.

Rzecz zaiste dziwna! Społeczeństwo nasze, a zwłaszcza lwowskie, należy do najofiarniejszych — a jednak prawdziwa nędza nie często z tej dobroczynności korzystać może. Brak nam należytej organizacji dobroczynności publicznej i to sprawia, że tylko nędza zuchwała lub protegowana, korzysta z litości zacnych ludzi. Jedni, którzy nie wstydzą się żebrać, stają u progu każdego stowarzyszenia i wykorzystują je najbezczelniej — inni, których duma nie pozwala na to, mogą nawet ginąć z głodu i nędzy!

Gdyby nasze towarzystwa dobroczynne raz nareszcie zorganizowały się, gdyby dobroczynność publiczna ujęta została w pewien system, gdyby wymieniano pomiędzy sobą wykazy zaopatrzonych, to fundusze, wydawane na cele dobroczynne, byłyby stokroć lepiej użyte. Ale nietylko brak nam organizacji: nie jeden jeszcze kierunek dobroczynności publicznej leży odłogiem i czeka na grono poczciwych ludzi, którzyby go zainaugurowali. Brak taki ilustruje przykład podany powyżej.

Mamy więc towarzystwo opieki nad uwolnionymi więźniami — stowarzyszenie piękne i szlachetne, — ale brak nam stowarzyszenia, któreby się zajęło „opieką nad rodziną skazańca", a takie towarzystwo jest nierównie ważniejsze i donioślejsze.

Więzień opuszczając więzienie — jeżeli był pilnym i porządnym — wynosi jaki taki zapasik na pierwsze przynajmniej tygodnie, a na drogę przyszłego życia potrzebniejszą mu jest pomoc moralna, jak pomoc materjalna.

Tymczasem rodzina ubogiego skazańca zostaje z chwilą wyroku stanowczo pozbawioną środków do życia — i podczas gdy winny ma mieszkanie, opał i jedzenie, a wreszcie i kazienne ubranie — nieszczęśliwa, a często niewinna jego rodzina pozostaje w ostatecznej nędzy, niepewna jutra!

Straszną jest sprawiedliwość!

Dla ubogich straszniejszą czasami, jak śmierć!

Gdyby ów nieszczęsny, o którym mówimy, był uległ jakiemuś smutnemu wypadkowi, gdyby był zakończył życie — jego rodzina byłaby dostała jaką taką pensję — dziś nic nie dostanie, do niczego nie ma prawa!

A cóż się stanie z taką rodziną pod względem moralnym? Jaki los tych dzieci, rzuconych na pastwę nędzy?

Czyż nie równie szlachetną jest rzeczą, zająć się opieką i wychowaniem takich dzieci, jak opiekować się wychodzącymi więźniami? W tym ostatnim wypadku ma się do czynienia ze spaczonym już charakterem — tu jeszcze wszystko uratować można.

To też rzucamy myśl — która oby padła na grunt żyzny — założenia „towarzystwa opieki nad rodzinami skazanych" — naturalnie w pierwszym rzędzie nad rodzinami, w których są niedorosłe dzieci. Stowarzyszenie takie, w którem tak mężczyźni, jak zwłaszcza kobiety nasze mogłyby nader skutecznie działać — stałoby się prawdziwem dobrodziejstwem.

Z wystawy sz'uki.

Jeżeli każdy człowiek posiada inne zapatrywania się na świat i ludzi, jeżeli wzrok każdego pojedyńczego człowieka widzi odmiennie formę lub barwę, to nigdzie te różnice nie występują jaskrawiej, jak między malarzami i rzeźbiarzami.

Kilku malarzy nigdy jednego koloru w jednym i tym samym nie uchwycą tonie, nigdy dwóch rzeźbiarzy nie zrobi jednakowo w rysunku jednej i tej samej formy ciała z tego samego modelu.

Wspominam o tem jedynie dla tego tylko, ponieważ publiczność nasza, wykształcona na pewnym szemacie kolorytu, przyzwyczajona do podawania sobie przez artystów takich tylko obrazków, które do jej smaku i pojęcia są zastosowane, sarka i z przekąsem ironizuje dzieła sztuki, nieraz bardzo dobre — ale nie w sposobie, przyjętym przez szerszą publiczność, malowane. Kolor zielony, zarówno jak inne, ma swoje tony i półtony, dające się rozróżniać nie przez jeden wzrok, ale przez cały szereg na wzór skali muzycznej. To, co dla publiczności jest za zielone, to dla artysty posiada ton, przez niego żądany i przez jego wzrok odczuwany. Publiczność, przyzwyczajona do jednego tonu, żąda takowego bezwzględnie, nie pojmując, że ktoś się odważa widzieć inaczej, jak ona, lub inaczej malować, jak ona sobie tego życzy.

Otóż przepraszam bardzo szanowną publiczność ale jesteś pani w wielkim, a wielkim błędzie!

Artysta, malujący to, co pani lubisz, może wprawdzie zrobić pieniądze na sprzedawanych ci obrazkach, ale przestanie być oryginalnym, przestanie być tworzącym, a zamieni się w powolnego życzeniom twoim robotnika, a co gorsza, w niewolnika, którego odtrącisz od siebie z chwilą, kiedy ci się jego maniera lepiej spodoba i kiedy tę inną manierę uznasz za modną i panującą nad twoim wzokiem i pojęciem!

Obrazy p. Dębickiego są na wskróś oryginalne w pojęciu, kolorze i robocie. Tak, jak on, nie maluje już nikt drugi we Lwowie, a więc, we Lwowie obrazy te się nie podobają!..

Dla artystów jest to największą właśnie pochwałą i dowodem, że są sami sobą, że tworzą dla własnego zadowolenia, z pominięciem upodobania się publiczności, żądnej poklasków i oklasków. Moda jest chwilową i nie jeden z artystów gorzko pokutował za hołdy, oddawane sobie wśród jej panowania — porzucony i zapomniany dla innego. Ów sławny Makart pozostał tylko mitem, a ta sama publiczność, która go na rękach nosiła i całowała jego płótna — dzisiaj zaledwie imię jego wspomnieć raczy przy strojeniu salonu — makartewskim bukietem! Artysta żyje nie dzisiaj, ale w historji sztuki, a dzieła, dziś wyśmiewane, po latach dochodzą swojej chwały, jeżeli posiadają dobry rysunek i możliwie prawdziwe przedstawienie natury!...

Obrazy p. Styki zawsze się będą podobać szerokiej publiczności z tej prostej przyczyny, że są malowane w sposobie, dla niej dostępnym i zrozumiałym. Tak kompozycje, jak i portrety tego artysty, cieszą się zawsze szczerą pochwałą i artysta nie może się użalać na brak zachęty i uznania. Jego kobiecy portret w pięknej pluszowej rotundzie, obłożonej szarą wełną, pomimo pewnej konwencjonalności postaci, jak i braku prawdziwego, naturalnego koloru ciała, zachwyca wszystkie panie zarówno z portretem posła p. W. Dlaczego? Dlatego, bo obydwa te portrety są malowane w manierze, jaką publiczność lubi i jakiej sobie życzy, a ponieważ artysta portret robił na życzenie, a nie dla siebie — więc zrobił stosownie dopanujących obecnie wymagań publiczności i tem zyskał poklask. Ale niechno p. Styka pozwoli sobie być sobą, niech wymaluje portret p. Stokowskiego według własnego pojęcia i dla własnego zadowolenia; niech maluje prawdziwym talentem głowę kobiecą, nie w ciasnym szemacie kolorków karminowych, to publiczność się skrzywi i powie: „Eh! nie... tamte portrety są lepiej malowane, to takie szorstkie, a te takie blade!...

Otóż właśnie się przeciwnie. Tak portret p. Stokowskiego, jak i szkic główki do obrazu „Parnas" stoją pod względem wymagań sztuki o wiele wyżej. Ale trudno! Publiczność jest to wielka pani, a artyści, szczególniej nasi, zmuszeni są iść za jej wymaganiami...

W kilku pracach naraz zobaczyliśmy p. Krzeszę, zamieszkałego w Paryżu. Prace te pokazują nam doskonale charakterystykę artysty, który z natury swojej śmiały, do pewnego stopnia zbaczający w sposobie pojmowania rysunku, potrafi się nagiąć do sposobu tam, gdzie go rzeczywiście potrzeba. Artysta ten, pełen ogromnej fantazji w komponowaniu obrazów batalistycznych, w których drga życie i werwa, z całym spokojem w kilku pociągnięciach maluje doskonałe portrety, odznaczające się ścisłą charakterystyką, oraz poprawnością wyrazu. Na wystawie naszej widzieliśmy zaledwie dwa portrety, a mianowicie dra Ebersa i p. Mal...., za to dwa inne, które wkrótce zapewne wystawi, pozwalając tem samem na porównanie i krytykę. W obrazach p. Krzesz wraca jednak do swego elementu i w „Zalotach" przedstawia nam żywo i barwnie scenę rodzajową z życia naszego ludu. Grupa dwóch parobków, ciągnących każdy do siebie dziewuchę, jest doskonałą w ruchach i pojęciu. Bardzo dobrym jest także siwek z wózkiem, stojący opodal, który jakby przestraszony śmiałością parobczaków, z ciekawością się im przygląda. Cały obrazek jest nadzwyczaj jasno — bo w pełnem słońcu — trzymany, a gra kolorów, umiejętnie zestawionych, świadczy o kolorystycznem poczuciu artysty. Czy tylko czerwona spodnica dziewuchy nie jest za różową? Zdaje mi się, że używane przez lud kolory mają swój pewien ton, etnograficzny nawet — w szczególności zaś czerwony; w obrazkach więc rodzajowych ludowych tony i kolory, tak samo, jak i krój odzienia, powinny być uwzględniane. Podnosi to tylko wartość samego obrazka. Scena ludowa przedstawiona jest i na wachlarzu, wystawionym w roku zeszłym w paryskim „Salonie". Pod względem ruchu i życia kompozycji nie mam nic do zarzucenia, tu i ówdzie zdradza się jednak pospiech w rysowaniu główek, które w niektórych postaciach są widocznie za małe.

Illustrowanie dzieł literackich należy do najwięcej poszukiwanego działu sztuki. Szczególniej paryskie wydawnictwa prym wiodą na tem polu, wyszukując zdolnych artystów, dając im sposobność do wyrobienia swojego talentu. Do najpopularniejszych ilustratorów francuskich autorów należy w Paryżu pan Rejchan. Szczególniej sceny salonowego flirtu, życia i zwyczajów, mają w nim niezrównanego obserwatora i wykonawcę. Na wystawie obecnie widzimy trochę za mało prac p. Rejchana, abyśmy mogli przeprowadzić jakieś porównanie między jedną a drugą. Te, co są, dowodzą jednak prawdziwego talentu nawet w zastosowaniu się do wymagań techniki reprodukcyjnej, od której nadzwyczaj wiele zależy późniejsze wyglądanie rysunku, szczególniej zaś kolorowanego. Artysta jest tu bowiem krępowany pewną, z góry oznaczoną ilością kolorów, które tak umiejętnie a zręcznie łączyć potrzeba, aby je na drodze reprodukcji możliwie najdokładniej otrzymać. Dlatego też na akwarelach, a właściwie kolorowanych rysunkach p. Rejchana — jakie widzimy teraz na wystawie — kolory nie są rozwodnione i złączone w półtonach, ale dokładnie dają się rozróżniać.

Bardzo ciekawym okazem kierunku symbolicznego, obecnie także wchodzącego w modę u paryskiej publiczności, a protegowanego przez p. Sâr Peladan, krytyka i literata tamże — jest główka dziewczęcia z niebieskiemi włosami i przerysową twarzyczką. Ta praca stanowi pewnego rodzaju fantazję artysty i źle by czynił ten, ktoby sądził po niej talent p. Axentowicza. Dość spojrzeć na dwie kopie, przez niego zrobione, „portret", podług Ticiana i „Zaręczyny św. Katarzyny" Corregia, aby uznać w nim nietylko znakomitego malarza, ale i prawdziwego lubownika starych mistrzów, których dzieła kocha, a przedewszystkiem sposób ich wykonania rozumie i posiada.

Wiele smutnego uroku wlał w swój obraz „Przed rogatką" p. Popiel. Po śnieżnej zawiei, straciwszy w błąkaniu się po stepie swego pana, zbiedzony i zmęczony siwek instynktowo ciągnął puste sanki drogą do domu i stanął przed zamkniętym „szlabanem". Prócz tego konia, na tle zimowego krajobrazu, nie widać nic!... Rzecz sama bardzo dobrze malowana i wiele posiadająca natury, czyni na widzu wrażenie swoją prostotą i niewyszukanym tematem.

Swojski temat w obrazku dał nam również p. Iwasiuk z Monachium. Na tle wiosennego pejzażu ukraińskiego, obok krynicy, wita kozak dziewczynę. Obrazek bardzo wdzięczny, chociaż temat za często powtarzany, a przez to samo już sentymentalny. Młody artysta doskonale maluje, chociaż zanadto tchnie „manierą" monachijską i używa kilku naraz „sposobów" w jednym i tym samym obrazie. Rysunek postaci niedomaga, figury mają za długie ramiona i za wielkie głowy i ręce. Piszę to dla zwrócenia uwagi na te małe błędy artysty, który posiada niezaprzeczony talent i nabytą już wprawę w malowaniu, a pod względem krajobrazowym stoi bardzo wysoko. P. Iwasiuk wśród malutkiej garstki ruskich malarzy, powinien zająć poczestne miejsce, bo posiada ku temu wszystkie warunki, ale powinien porzucić stronę sentymentalną kompozycji, a przedstawiać raczej sceny, charakteryzujące zwyczaje i życie ukraińskiego ludu. Nieocenione skarby znajdzie artysta w pracach Juljusza Kossaka i Brandta, jak również w dziełach Riepina i Makowskiego.

Coraz rzadziej spotykamy na wystawie portrety M. Köhlera, a szkoda, bo artysta jest na bardzo dobrej drodze wyrobienia sobie imienia w tym dziale sztuki. Jego portret kobiecy pani D., wykonany pastelą, świadczy o wielkim postępie i usiłowaniu przedstawienia z całą prawdą podobieństwa osoby. Techniką malowania pastel, włada p. Köhler z wielką wprawą, ale... ostatniemi czasami, nie wiem dla czego, za mało maluje.

Bardzo smutno ma się sprawa z rzeźbą. Jedyną nowością był biust dra J., modelowany przez Antoniego Popiela, odznaczający się wiernem podobieństwem, doskonałem traktowaniem i pewnem barokowem zacięciem, w sposobie rysowania szczegółów. Artysta szukał w tym portrecie koniecznej prawdy, nawet aż do *pince nez*, które umieścił na nosie doktora. Jest to niezaprzeczenie spotęgowaniem charakterystyki portretu — ale, jeżeli takowy w samej formie swojej już jest podobnym — to potęgowanie takie, bądź co bądź, działa ujemnie na dzieło sztuki. Każdy artysta jednak posiada na takie drobnostki własne zapatrywanie! Znakomitem wykonaniem w marmurze zwraca na siebie uwagę studjum staruszka w kapeluszu, dłuta p. Barącza, do którego prawdziwy żal żywić się powinno, że talentowi swojemu za długo daje wypoczywać. Studjum to jest starszej daty, a w pracowni artysty czekają tylko wykończenia prace nowsze, które powinniśmy niezadługo na wystawie zobaczyć.

Roman Lewandowski.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 6. listopada.

Odczyt dr. Stelli Sawickiego „O życiu Traugutta, ostatniego dyktatora Polski" w sali „Gwiazdy" o godz. 6. wieczorem.

Teatr: „Gwiazda Syberji" (przedstawienie popołudniowe). — „Ptasznik z Tyrolu." Początek o godz. 7. wieczorem.

Wieczór dramatyczno muzyczny Władysława Barącza w sali Towarzystwa „Sokoł." Początek o godz. 7½ wieczorem.

Poniedziałek 7. listopada.

Żałobne nabożeństwo za zmarłych członków stowarzyszenia „Gwiazda" w kościele OO. Bernardynów o godz. 9. rano.

Zgromadzenie stowarzyszenia przemysłowego korporacji szewców w wielkiej sali ratuszowej o godz. 10. rano.

Teatr: po raz pierwszy „Nasze Anioły", komedja w 3 aktach Michała Wołowskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wieczornica w górnych lokalnościach „Sokoła."

Wtorek 8. listopada.

Żałobne nabożeństwo za dusze zmarłych członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy drukarzy lwowskich, w kościele OO. Karmelitów o godz 7½ rano.

Koncert spacerowy, urządzony staraniem Towarzystwa prawniczego w salach Kasyna miejskiego. Początek o godz. 8. wieczorem. Dla panów strój balowy.

Teatr: „Dziecko szczęścia." Początek o godz. 7. wieczorem.

Nekrologja. Ignacy Frankowski, notarjusz, prezydent izby notarjalnej, przewodniczący dyrekcji przemyskiej kasy oszczędności, radny miasta Przemyśla, zmarł tamże d. 3. bm. — Hipolit Tarczyński, znany pisarz ludowy, urzędnik kolei wiedeńskiej, zmarł w Warszawie w 41 roku życia. — Jenerał-audytor Wacław Jan Czedik, ojciec b. dyrektora kolei państwowych br. Alojzego, zmarł we Wiedniu

Kalendarz. Niedziela (6.): Leonarda. Wschód słońca o godzinie 7. minut 1, zachód o godzinie 4. minut 26.

Kalend. myśliwski Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, borsuki, lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ofiary losu. Zwracając uwagę na artykulik, pod tym tytułem zamieszczony powyżej, podajemy adres żony listonosza Wieliczko: Ulica Wronowskich l. 1 Administracja naszego pisma chętnie przyjmie pośrednictwo w zbieraniu składek.

Stacja ratunkowa, urządzona kosztem gminy w zabudowaniu ratuszowem została częściowo zwiniętą, a tylko w nocy przez cały listopad będzie pełnić służbę lekarską dr. Landau.

Mylną wiadomość podały niektóre dzienniki tutejsze, że w realności miejskiej przy placu Dominikańskim l. 3 ma być pomieszczony kahał żydowski. Otóż, jak się dowiadujemy, magistrat chcąc rozciągnąć większy nadzór nad prowadzeniem żydowskich ksiąg metrykalnych, postanowił biuro to usunąć z pod wpływu kahalu i w tym celu urzędnikowi, prowadzącemu księgi, dał pomieszczenie we wspomnianej realności. Kiedyś, po przeniesieniu muzeum przemysłowego do własnego gmachu, urząd metrykalny żydowski umieszczony będzie w ratuszu. Wobec tego podniesione obawy, iż pl Dominikański zalegać będą tłumy pejsatych chałatowców, są zupełnie płonne.

Z miasta. Co raz więcej kupców odczuwa potrzebę lepszego oświetlania swoich sklepów. Po dokonanych próbach, lampy systemu Simensa i lampy Auera, okazały się do tego celu nadzwyczaj dogodne. Lampy Simensa dają światło nadzwyczajnie silne i spokojne, zaś lampy Auera imitują doskonale światło elektryczne. Obecnie już prawie na każdej ulicy w śródmieściu kilka sklepów oświetlonych jest temi lampami, to też wieczorem Lwów przypomina istotnie większe miasta europejskie.

Nareszcie! Do przewożenia osób dotkniętych chorobą zakaźną, używano dotychczas dorożek. Że tak być nie powinno, tego chyba dowodzić nie potrzeba. To też magistrat zamówił stosownie urządzony wóz, który w razie potrzeby będzie mógł być użyty do transportu chorych.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj rano wskoczyła do stawu Pełczyńskiego w zamiarze samobójczym Sara Führerówna, lat 16 licząca, sierota po ślusarzu. Przechodzący jednakże tamtędy zarobnik Zygmunt Pietrusiewicz, wyciągnął ją i odstawił na inspekcję policyjną. Führerówna targnęła się na swe życie z powodu niesnasek domowych.

Zbieg. Wczoraj rano tłumy ciekawych otaczały dyrekcję policji, opowiadając sobie o usiłowanej ucieczce złodzieja Bobelskiego, którego pewien dozorca więzień prowadził, po odsiedzeniu kary, na inspekcję policyjną, celem wyszupasowania go do Kołomyi. Przed samą policją złodziej począł uciekać, przechodnie jednakże go przytrzymali.

O krzywoprzysięstwo odbyła się d. 4. bm. we Wiedniu rozprawa karna przeciw dwom kupcom z Kałusza, Hoffmanowi i Freundowi, którzy swego czasu złożyli fałszywe zeznania w sprawie ze znanym adwokatem wiedeńskim dr. Leonem Gellerem. Oskarżonych bronili dr. Łazarz z Kołomyi i dr. Elbogen z Wiednia. Podczas rozprawy wyszły z życia Gellera takie fakty na jaw, że izba adwokacka wiedeńska postanowiła wytoczyć mu dyscyplinarne śledztwo. Po przeprowadzonej rozprawie Hoffman i Freund skazani zostali każdy na 4 miesiące więzienia.

W szkołach średnich krakowskich, z wyjątkiem szkoły realnej, z dniem onegdajszym zaprowadzoną została nauka jednorazowa, tak, iż studenci raz na dzień tylko uczęszczają do klasy od godz. 8. rano do 1. w południe.

Emigracja ludu do Rosji. Wielką część owych 3000 emigrantów galicyjskich, którzy w Poczajowie przyjęli prawosławie rozlokował już rząd rosyjski. Znaczną część wysłano do Bessarabji, gdzie ziemia bardzo urodzajna i gdzie rząd posiada między Lipkami i Jedyńcami wielkie obszary, które dla braku rąk nie mogą być dostatecznie uprawione i dla tego wielką część pola zostawia się jako pastwisko. Mała część emigrantów zostanie prowizorycznie koło Poczajowa, tuż na granicy austrjackiej, gdzie w ostatnich dwóch latach wycięto około 600 morgów lasów, należących do monasteru poczajowskiego, a po części do rządu. Wielka część pójdzie na Kaukaz. Chłopi rosyjscy bardzo są niezadowoleni z tego, że muszą utrzymywać emigrantów galicyjskich za wynagrodzeniem 3 kopijek od osoby dziennie. Natomiast w kilku miastach pogranicznych pozawiązywano już z inicjatywy błagotworitelnawo obszczestwa komitety dla opieki nad emigrantami, jeżeliby się na wiosnę emigracja powtórzyła.

Gubernator podolski nakazał urzędnikom, aby przybywającym do Rosji chłopom galicyjskim oświadczali, że ani pieniędzy, ani ziemi od rządu rosyjskiego nie otrzymają. Wielu przybylców oświadczyło, iż dla tego porzucili swoją ojcowiznę, ponieważ obiegała w Galicji pogłoska, że Rosja da im grunta za darmo. Wielu z zawiedzionych w tej nadziei zaraz w dniu swego przybycia powróciło do Galicji.

Pożar. Dnia 4. bm. o godzinie 8 rano wybuchł pożar we wsi Dulczowie, koło Pilzna. Cała wieś stałaby się niemal pastwą płomieni, gdyby nie straż pilzneńska, na czele której stanął dr. Marcin Bujnowski. Dzięki ich mozolnej pracy i wytrwałości, zdołano ogień zlokalizować.

„Mensa academica" we Wiedniu. Zgłoszenia do udziału w wiedeńskiej *Mensa academica* nadeszły tak liczne, że lokal towarzystwa z trudem zaledwie zdoła pomieścić uczestników. Liczba abonamentów dosięgła już 460. Prócz tego korzystać będzie z dobrodziejstw *Mensa academica* 300 akademików, za których należytość opłacać będą stowarzyszenia studenckie.

Program podróży arcyksięcia Ferdynanda d'Este zatwierdzony już przez cesarza, jest następujący: Arcyksiąże rozpocznie podróż dnia 15. grudnia b. r. z Tryestu do Adenu, gdzie zabawi trzy dni. Święta Bożego Narodzenia spędzi w Colombo na Cejlonie, gdzie weźmie udział w wielkiem polowaniu na słonie — stamtąd zaś uda się do Bombay. Ułożeniem programu podróży po Indjach, zajmie się osobiście ks. Walji. Z Bombay uda się arcyksiążę przez Agra, Lahorę, Delhi i Benores do Calcutty, polując po drodze na tygrysy. Dnia 1. kwietnia stanie w Sidney, a dnia 9. czerwca w Bangkok, stolicy Syamu. W czerwcu przez Shanghei uda się do Tokio — dnia 6. sierpnia zaś rozpocznie podróż z powrotem przez kanał suezki. Z początkiem listopada przyszłego roku stanie we Wiedniu.

Zuchwała kradzież. W Genui sensację wywołała kradzież, połączona z włamaniem się. Nieznani rabusie wtargnęli do fabryki towarów żelaznych i uprowadzili z sobą kasę, mieszczącą 250.000 lirów.

Tureckie poselstwo i turecki generalny konsulat (w Wiedniu) przeniesiony został do III. okręgu na ulicę Metternicha Nr. 12.

10)

Mąż-wdowiec.

Powieść z angielskiego

M. BRADDON.

(Ciąg dalszy)

Cierpliwość jego została jednak nagrodzona ujrzeniem Łucji. Było to w dniu, w którym opuściła ona ulicę Renshaw, przenosząc się do swojej ciotki. Widział, jak wsiadała do dorożki, słyszał polecenie, wydane dorożkarzowi, by jechał do Charing Cross. Dzień poprzedni był dla Reginalda o tyle szczęśliwym, że za jakąś pisemną pracę otrzymał dziesięć szylingów, mógł więc sobie teraz pozwolić na pewien wydatek.

Postanowienie jego było w jednej chwili powzięte. Przebiegłszy pędem kilka bocznych uliczek, napotkał wreszcie wolną dorożkę. Z dorożkarzem ułożył się krótko. Pokazał mu pieniądze i dał mu do zrozumienia, że otrzyma je wszystkie w nagrodę, jeżeli zdoła stanąć na Charing Cross dziesięć minut przed dorożką, wiozącą Łucję.

Woźnica spojrzał na niego w pierwszej chwili wzrokiem, w którym malowało się pewne wahanie, widocznie bowiem wydawało mu się podejrzanem, by człowiek, tak nędznie ubrany, mógł za jedną jazdę płacić aż dziesięć szylingów. Nagle jednak błysnęła mu myśl nowa: a może to jest detektyw, zmuszony do użycia takiego właśnie ubrania? Bądź co bądź pieniądze tego człowieka były równie tyle warte, co któregokolwiek innego i ten ostatni wzgląd tak zalecc wpłynął na dorożkarza, że na cały kwadrans przed dorożką Łucji stanął na oznaczonem miejscu.

Reginald wyskoczywszy z dorożki, stanął na uboczu. Nikt z przechodzących nie zwracał na niego uwagi, a zresztą nawet najlepsi niegdyś przyjaciele jego nie poznaliby teraz w tym zaniedbanym, nie ogolonym nawet człowieku, młodego, przystojnego artysty Reginalda Dallera. Nie, teraz był on tylko Ryszardem Drew i takim prawdopodobnie miał już pozostać do końca życia.

W tem zajechała dorożka Łucji; Reginald podbiegł do drzwiczek powozu i otworzył je drżącą ze wzruszenia ręką. Ona, nie okazując nawet cienia jakiegokolwiek podejrzenia, pozwoliła mu zabrać swe pakunki i pakuneczki i zanieść na peron kolejowy, dzięki czemu mógł jej się przypatrzeć dokładnie i dostrzedz, jak bardzo się w tym krótkim przeciągu czasu zmieniła. Była bledszą prawie od chusteczki, którą w ręku trzymała, wychudła znacznie, a oczy jej, większe jeszcze, aniżeli dawniej, jak dwie bliźnie gwiazdeczki, świeciły blaskiem prawie nienaturalnym. Zanadto opanowana była swojemi własnemi troskami, by mogła zwrócić uwagę na szczególne zachowanie się i ciężki, przyspieszony oddech człowieka, który jej pakunki do wagonu podawał; jedno tylko bądź co bądź musiało jej się wydać dziwnem: gdy mianowicie chciała go za usługę wynagrodzić hojnym datkiem pieniężnym, on przeczącym ruchem głowy i kilku niezrozumiale wyszeptanemi słowy odmówił przyjęcia tegoż poczem odwrócił się szybko od wagonu i za chwil kilka zniknął zupełnie w tłumie podróżnych i służby stacyjnej.

Inne jednak myśli, tłoczące się do jej głowy, kazały jej niebawem zapomnieć o tym drobnym epizodzie — Ryszard Drew zaś powrócił do uprzedniego trybu życia. Dnia następnego szczęśliwy przypadek pozwolił mu ocalić jakiegoś nieznanego dżentelmana od podobnego nieszczęścia, jakie niedawno temu jego samego na ulicy spotkało. John Ashton — tak się bowiem nazywał ów dżentelman — okazał się wdzięcznym i zabrał swego zbawcę ze sobą do Australji, dokąd go powoływały jego interesy. Krótka znajomość Drewa przekonała go o sprzeczności, jaka zachodzi między powierzchownemi pozorami, a czystością i zacnością charakteru tego młodego człowieka. Dzięki temu w krótkim czasie zostali obaj najlepszymi przyjaciółmi, a gdy w rok potem Ashton umarł, Drew na podstawie testamentu nieboszczyka, stał się właścicielem jego posiadłości i wcale pięknego majątku ruchomego.

Rozdział VII.

Żona — narzeczona.

Wieczór już zapadał, gdy Drew nareszcie pojawił się znowu w pokoju chorego. Gotfryd Raeburne powitał go nadzwyczaj serdecznie i natychmiast zasypał go pytaniami o stan jego zdrowia.

— O, dziękuję panu, czuję się znacznie lepiej — odparł Drew. — Było to wielką z mej strony nieprzezornością, tak się poddawać. Obawiam się, czy pana tem zanadto nie wzruszyłem; widzę teraz, że nie bardzo nadaję się do pielęgnowania chorych.

— Co prawda, to rzeczywiście wypadek ten wzruszył mię nieco, nie byłem bowiem w stanie wytłumaczyć sobie, co mogło na pana podziałać tak gwałtownie — rzekł Raeburne. — Nie chciałbym, ażebyś mię pan uważał za głupca, muszę się jednak przyznać, że tak mi się zupełnie wydawało, jak gdyby w tem, co panu opowiadałem, tkwił właśnie powód pańskiego wzburzenia.

— Nie... to jest raczej tak! — odrzekł Drew, widocznie zakłopotany. — Nazwisko, które pan wymieniłeś.. nazwisko pańskiej kuzynki.. było tym powodem. Znałem kogoś z tem samem nazwiskiem... osobę, dla mnie bardzo miłą; nazwiska tego nie słyszałem dawno, bardzo dawno, to też teraz, wypowiedziane zupełnie niespodzianie, wzruszyło mię bardzo. Dziwię się sam sobie, iż coś podobnego mogło wywrzeć na mnie wpływ tak gwałtowny.

— Sprawia mi to przykrość niewysłowioną — odezwał się znowu Raeburne — może będziesz pan wolał, abym na przyszłość nigdy już nie wymawiał tego nazwiska? Wszak mogę zawsze mówić poprostu „Łucja".

Nie wiedział, że jedno jak drugie imię zarówno były bolesne dla Drewa i że ten ostatni pragnąłby teraz z duszy całej, aby się nagle pod nim ziemia rozpadła i pochłonęła go w swoich wnętrznościach.

— Muszę się przyzwyczaić do tego -- rzekł jakby z przymusem. — Teraz nie będzie to już na mnie czyniło żadnego wrażenia, a nawet wprzód uległem wzruszeniu jedynie z tego powodu, że wymienionego przez pana nazwiska tak długo nie słyszałem. Jakżeż się pan obecnie czujesz? — zapytał, chcąc rozmowę sprowadzić na inne tory, a tem samem uniknąć przedmiotu, tyle dlań bolesnego.

— O, ze mną jest całkiem dobrze. Zdaje mi się, że za kilka dni najdalej będę mógł opuścić łóżko. Czuję potrzebę wydostania się znowu na świeże powietrze i przystąpienia do moich czynności. Teraz, gdym się już zdecydował zacząć nowy żywot, chciałbym to uczynić jak najprędzej.

Pragnieniu Raeburne'a stało się wkrótce zadość. Pod koniec miesiąca opuścił nareszcie łóżko i jakkolwiek blady jeszcze i wychudły skutkiem choroby, gotów był jednak wziąć się natychmiast do spełniania swych obowiązków i do spróbowania pięknego, młodego wierzchowca, którego Drew na jego specjalnie usługi przeznaczył.

Celem pierwszej przejażdżki, urządzonej wspólnie przez obydwu, było znane nam już „miasto", a Laurence, stojący, jak zwykle przed jednym z szynków, [illegible] Raeburne'a głośnym wybuchem śmiechu [illegible] swych towarzyszy:

— Popatrzcie no, oto chłopiec Drew'a. Niech mię wszyscy djabli wezmą, jeżeli on nie jedzie na młodym łysku Dicka!

Twarz Raeburne'a oblała się purpurą.

— Nie zważaj pan na to — uspokajał go Drew.

— Poczekajno pan tylko ze dwa tygodnie — zawołał Raeburne — niechno przyjdę znowu do moich sił, a już ja mu pokażę, że nie jestem chłopcem. Chętnie rozpocząłbym z nim zaraz sprzeczkę, ażeby mu tylko pokazać, że nie zawsze jestem tak bezsilnym, jak owego dnia; ale może i lepiej będzie, na razie tego zaniechać.

— I ja jestem tego zdania — odpowiedział Drew z uśmiechem. — Nie mam wcale ochoty, znowu pana odwozić do domu i po raz wtóry pielęgnować w takiej chorobie.

— Oho, mnie się zdaje, że teraz mogłaby rzecz wziąć zupełnie inny obrót.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przyjaciel Polaków. Zmarły niedawno Daniel Iranyi był najzapaleńszym przyjacielem i obrońcą praw polskiego narodu. On to, imieniem Węgrów, bawiąc naówczas w Paryżu, pospieszył w 1855 roku do Stambułu, aby na trumnie naszego wieszcza Adama złożyć wieniec kwiatów, z ziemi węgierskiej sprowadzonych. On niejednokrotnie w sejmie węgierskim i w klubie stawał w obronie naszej, z całym zapałem, a każde słowo jego, dla nas wypowiedziane, było żywo odczute. Serce starca, przejęte wdzięcznością dla Polaków za 1848 rok, do ostatniej chwili, na każdą wieść dobrą o Polsce, żywiej, radością uniesione, biło. Dawał on wyraz swojej sympatji dla Polaków na każdym kroku, a ostatnio Stowarzyszeniu Polaków w Budapeszcie złożył dowód niewygasłej pamięci swej i wdzięczności dla narodu, z okazji poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia w 1889 roku.

Dr. Mesko, w którego domu zmarł Iranyi, otrzymał od Kossutha następującą depeszę: „Z bólem serca dowiaduję się o śmierci najszczerszego przyjaciela, w którym naród utracił tak gorliwego praw swych obrońcę. Upraszam serdecznie, aby na trumnie tego nieodżałowanego patrjoty znalazł się wieniec z napisem: „Pozostawiłeś mnie tu, druhu — idę za tobą! Kossuth.“ Koszta z podziękowaniem zwrócę. *Kossuth*.“

Emir Chiwy, Said Mechmed Rachim Chan, z dynastji panującej dopiero od roku 1792, przybędzie za kilka dni do Wiednia. Dochody jego wynoszą zaledwie miljon franków — to też jego harem składa się „tylko“ z czterdziestu małżonek. Liczy on obecnie lat 53, nosi się po europejsku, ale jest wiernym wyznawcą proroka.

Kto winien? W Kreuzberg — jak donosi pedagogiczna gazeta górnośląska — podpalił chłopak stertę słomy, za co skazany został na pięć dni ciężkiego aresztu. Tymczasem cesarz na wniesione podanie o ułaskawienie polecił karę więzienia zamienić na karę dyscyplinarną. Otóż inspektor polecił, ażeby zamieniono karę na dwadzieścia pięć godzin aresztu po pięć godzin dziennie, w czasie których nauczyciele mieli kolejno strzec skazanego. Nauczyciele więc właściwie zostali ukarani.

Galicyjski koń. Pokazało się teraz, iż koń, na którym porucznik Thaer przybył jako drugi z oficerów pruskich do celu w biegu dystansowym, (jechał 78½ godziny) pochodzi z Galicji i jest zwyczajną szkapą, używaną do robót w polu. Pierwszym jej właścicielem był chłop z pod Tarnowa, który przed dwoma laty za 90 zł. sprzedał ją porucznikowi Thaerowi. Ten kupił ją dla ojca, obywatela wiejskiego, który szkapy nie oszczędzał. Ale koń, mimo ciężkiej roboty, tak świetnie wyglądał, tak był niezmordowany i tak dużo jadł, iż Thaer junior, znawca koni, postanowił użyć go do biegu dystansowego. I pokazało się, że odgadł przymioty konia, ten ostatni bowiem stanął we Wiedniu ze zdrowemi zupełnie kopytami [illegible]. Ostatnie ośm mil drogi powrotnej koń przebiegł w cztery godziny, a już po upływie jednej doby [illegible] (885 funtów).

Katastrofa kolejowa. Z Londynu donoszą, że dnia 2. bm. zderzył się pociąg pospieszny, idący z Edinburga do Londynu, w pobliżu miejscowości Thirsk w hrabstwie Jork, z pociągiem ciężarowym, jadącym w kierunku przeciwnym. Oba pociągi były w pełnym biegu w chwili katastrofy. Dziesięć osób — według wiadomości, jakie nas do tej chwili doszły — zostało zabitych, [illegible].

Złoty piasek. Przed wielu laty głośne były wypadki oszukiwania ludzi przy sprzedaży złotego piasku. Oszuści zapewniali, że piasek ten wykradziono z kopalń w Uralu i sprzedawali go korzystnie, gdy tymczasem nabywca, zamiast piasku złotego, otrzymywał opiłki miedzi. Oszustów wykryto w Mitawie i Rydze, gdzie też aresztowano 15 osób. Śledztwo wykryło, że w Rydze ofiarą padło 27 osób na sumę 134.938 rs.; między innemi, w Warszawie zyskali oni 25.000 rs., w Łodzi 37.920 rs. w Wilnie około 11.000 rs. itd. Na czele „klubu złotego“ — tak bowiem oszuści nazwali swoją bandę — stał obywatel mitawski, Wilhelm Schneiders.

Wynalazek. Ks. Morny, oddający się z zamiłowaniem fotografji, stał się wynalazcą w tej dziedzinie przemysłu. On też wynalazł sposób, za którego pomocą każdy papier może być przydatny do przyjęcia fotograficznych obrazów. Ten sposób jest bardzo tani, a papier tak jest czuły, że pozwala podobno na 90 zdjęć w ciągu minuty.

Los naszych wychodźców brazylijskich. Partja robotników polskich, która w tych dniach przybyła z Rio de Janeiro do Marsylji, przywiozła wiadomość smutną, która uszła uwagi wszystkich dotychczasowych w Brazylji sprawozdawców. Mianowicie [illegible] sierot, pozostałych po emigrantach, zmarłych na Ilha de Flores i w Pinheiro. Ma być ich spora liczba, których brazylijska komisja kolonizacyjna oddała do pracy w fabryce wełny w Pao Grande, koło Rio de Janeiro. Są tam dzieci od 5 lat, pracujące zarówno ze starszymi po 11 godzin dziennie, od 6 rano do 5½ wieczorem, [illegible] od 7—9 wieczorem. Praca ta bezpłatna, za strawę i przyodziewek. Starsi te, jak mówią świadkowie naoczni, ledwie żywe ze znużenia, [illegible] siły.

Pogrzeb ś. p. Wandy z Czerwińskich Rewakowiczowej, który nagły a przedwczesny zgon tak serdeczne obudził współczucie dla dotkniętej tym ciosem rodziny, odbył się onegdaj o godzinie 3. po południu. W licznym orszaku żałobnym postępowali reprezentanci rady miejskiej, izby handlowej, straży ogniowej, [illegible] „Gwiazdy“ i [illegible]. W chwili wyniesienia zwłok z domu, chór „Echa“ odśpiewał przejmującą pieśń kościelną, poczem [illegible] Bolesława Czerwińskiego.

Mianowania. Namiestnik zamianował pp.: Antoniego Magierskiego [illegible] w Muszynie; Jana Zaborskiego w Zoplance, Antoniego Jelinka w Stanisławowie, Zygmunta [illegible], Michała Ormezowskiego i Ludwika Hedla leśniczymi III kl. w Hryniawie.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była + 9·1°C., najwyższa + 11·6°C., najniższa + 7·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie od do słaby (1—3); średnia temperatura doby około + 7°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a wilgotność powietrza około 80 proc.; opadu nie będzie.

Dar. [illegible] Prusy, w powiecie samborskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogę w kwocie 50 zł.

Posiedzenie izby handlowej. W poniedziałek, dnia 7. listopada rb. o godzinie 6 wieczór odbędzie się IX. plenarne posiedzenie lwowskiej izby handlowej i przemysłowej, w sprawie obesłania zjazdu austrj. izb handlowych i przemysłowych, dla omówienia sprawy reformy podatków.

Schwytany fałszerz Przy uwięzionym w Londynie za sfałszowanie dyplomu doktorskiego docencie berneńskiego uniwersytetu Gautingu, znaleziono znaczną sumę pieniężną i formularze dyplomów doktorskich. Kazał on sobie za taki sfałszowany dyplom płacić po 36 ft. sterl. (180 zł), twierdząc, że sam opłaca 18 ft. sterl. od sztuki berneńskiemu uniwersytetowi. Anglja niezawodnie wyda fałszerza Szwajcarji.

Fryzura á la minute. W wiedeńskim klubie fryzjerów i perukarzy przedstawił w tych dniach niejaki p Salzberger nowy swój wynalazek fryzury damskiej *á la minute*. Wynalazek jest bardzo prosty: p. Salzberger obmyślił rodzaj czapeczki z włosów, którą wdziewa się i przymocowuje szpilką, na co istotnie nie trzeba więcej, jak minutę czasu.

Przerachował się... Dwudziestopięcioletni woźnica dorożkarski w Berlinie, Karol Oemischen, któremu praca nie smakowała nigdy, w oryginalny sposób postanowił sobie wyzyskać miłosierdzie publiczne. Jak się okazuje ze zwierzeń, czynionych w przeddzień przed przyjaciółmi, Oemischen wybrał się o godzinie 8. rano na jeden z ludniejszych placów Frankfurtu przy zbiegu Quitzowstrasse i Perlebergerstrasse i tam na jednem z drzew powiesił się, pewny, iż go w czas oderżną, a litościwe dusze zasiłku desperatowi nie odmówią. Tymczasem przerachował się, licząc na ruchliwość miejscowości. Przechodnie w samej rzeczy oderżnęli pomysłowego woźnicę, ale już bez duszy.

Ze „Sokoła“. Koncert muzyki wojskowej pułku nr. 80, odbędzie się dziś w niedzielę w wielkiej sali „Sokoła“ pod kierownictwem kapelmistrza p. F. Friedricha. Program: 1. Gregorowicz. Polonez koncertowy. 2. Smetana. Uwertura do opery „Prodana nevesta“. 3. Sarasate. „Hiszpańskie tańce“, solo skrzypcowe. 4. Fetras. „Strand-Idyllen“, walc. 5. Enna. Uwertura do opery „Poławiacze pereł“. 6 Grig. Suita z muzyki „Peer Gynt“: 1. Poranek. 2. Śmierć Azy. 3. Taniec Anitry. 4. W podziemiu. 7. a) Schreiner. „Wspomnienie“, romans na wiolonczelę. b) Seifert. „Z serca do serca“, pieśń na instrumenta smyczkowe. 8. Rudolph. „Małgosia z dziadkiem“, — żart muzyczny na obój i fagot

Kawiarnia teatralna, mieszcząca się, jak wiadomo, w jednym z najpiękniejszych lokalów, została obecnie z gruntu odrestaurowana i urządzona z prawdziwym konfortem. Gdy zaś oprócz tego właściciel usunął rozmaite indywidua, które tam dawniej się gnieździły, kawiarnia teatralna ma obecnie zapewnione powodzenie.

Obwieszczenie. Magistrat ogłasza: Według telegramu posła austr. w Belgradzie z 15. października b. r. tamtejszy prefekt policji wystosował prośbę, aby podróżni z Austro-Węgier, jadący z okolic wolnych od cholery do Serbji, zaopatrywali się w certyfikaty, wystawione przez właściwe organa policyjne, w którychby stwierdzoną była okoliczność, że przebywali przez ostatnich sześć dni w miejscowościach wolnych od zarazy, gdyż w przeciwnym razie musieliby bez wyjątku odbywać w Serbji trzechdniową kwarantannę.

Składka. Dla biednej wdowy z dzieckiem złożyła p. N. N. 1 zł.

Dla głodnych dzieci. Pan Adolf Silberman, właściciel piekarni na Zielonem, ofiarował dla 40 uczenic szkoły wydz. żeńskiej im. Elżbiety, herbatę, cukier i bułki na miesiąc listopad. W imieniu ubogiej, głodnej dziatwy, składa dyrekcja szkoły wydz. żeńskiej im. Elżbiety serdeczne podziękowanie szlachetnemu ofiarodawcy

Sabina Hoffmanówna.

„Rodzina“. Wydział centralny tego Towarzystwa przyznał stałą emeryturę inwalidzie p. Ignacemu Szaszkiewiczowi z Tarnopola.

Z „Gwiazdy“. Dar w kwocie 25 zł. pani z Młockich Slaskiej zamiast wieńca na grób ojca i babki dla najbiedniejszego członka „Gwiazdy“ otrzymał Karol Jakób, stolarz złożony od trzech lat ciężką nieuleczalną chorobą.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Gwiazda Syberji“, dramat w 4. aktach Leopolda hr. Starzeńskiego; wieczór o godzinie 7 „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3. aktach Karola Zeller'a; jutro w poniedziałek po raz pierwszy „Nasze anioły“, komedja w 3. aktach Michała Wołowskiego; we wtorek po raz dziewiąty „Dziecko szczęścia“, operetka w 3. aktach Millöcker'a.

Z teatru. Tak „Dziecko szczęścia“ jak i „Starzy kawalerowie“, przyciągają do sali skarbkowskiej mnóstwo widzów. Zwłaszcza na onegdajszem przedstawieniu tej wybornej komedji Sardou, teatr był zapełniony od dołu do góry i nie można się temu dziwić, gdyż od dawna scena nasza nie mogła się poszczycić tak doskonałym ensemblem, jak w „Starych kawalerach“.

Jak pierwszym razem, tak i onegdaj, bohaterami wieczoru byli w pierwszym rzędzie p. Żelazowski, następnie p. Fiszer, Woleński i inni i panie Żelazowska, Dzirytówna, Pankiewicz i Praunówna.

Publiczność nie szczędziła też oznak uznania wszystkim w tej sztuce biorącym udział artystom.

Przechodząc do działu wiadomości teatralnych, możemy dodać, że na onegdajszem przedstawieniu był obecny p. Wołowski, autor „Naszych aniołów“, że chwalił wykonanie „Starych kawalerów“ i zupełnie jest zadowolony z przebiegu prób, odbywających się od dłuższego czasu ze sztuki jego „Nasze anioły“, która przedstawioną u nas będzie po raz pierwszy w poniedziałek.

P. Wołowski przedłożył dyrekcji teatru drugi swój utwór pt. „Chamska dusza“, który ujrzy nieco później światło kinkietów.

Zbałamuceni. Nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych, wyszła świeżo książeczka p. t. „Zbałamuceni“, powieść współczesna, napisana przez Juljana Nowakowskiego, inspektora szkół ludowych i redaktora wydawnictw komitetu. W powiastce tej przedstawia autor z wielką znajomością stosunków życie ludu w granicznych powiatach naszego kraju, wykazuje przyczynę ubóstwa i drogi ku lepszemu wiodące. Opisując ruch emigracyjny i życie wychodźców naszych, usiłuje autor odwodzić lud od emigracji i przyznać wypada, że po przeczytaniu tej książki niejeden z drogi zawróci. Treść powiastki bardzo urozmaicona i interesująca, sądzimy więc, że powiastka ta znajdzie życzliwe przyjęcie wśród ludu i tych, co się oświatą ludową zajmują. Obejmuje ona 10 arkuszy druku i kosztuje tylko 24 ct.

Z dziedziny archeologji. Ziemia nasza, zlana obficie krwią pradziadów i praojców, posiada wiele zabytków dziejowych, które niestety nie zawsze są należycie szanowane i utrzymane, a przedewszystkiem ogółowi bardzo mało znane. To też z prawdziwą radością witamy myśl wydawania *Rocznika* Koła konserwatorów starożytnych pomników Galicji wschodniej, z których pierwszy opuścił właśnie prasy drukarskie, jako początek *Teki konserwatorskiej*. Treść rocznika jest bardzo obfitą: bardzo zajmującą pracę dał p. Edward Pawłowicz pt. „Pieczary w Bielsku“, „Muzeum instytutu Stauropigijańskiego we Lwowie“ znalazło świetnego przedstawiciela w osobie dra Szaraniewicza; wiele ciekawych szczegółów podał p. Juljan Zacharjewicz w swem sprawozdaniu z „Wycieczki w powiat sokalski“ — a mimo swej zwięzłości, nader zajmującą wiadomość o „Modlitewniku córki Krzysztofa Opalińskiego“, podał ks. Antoni Petruszewicz. Resztę rozdziałów stanowią prace W. Przybysławskiego (Skarb bronzowy, znaleziony na prawym brzegu Dniestru); dra Kętrzyńskiego (Biblioteka Wiktora hr. Baworowskiego) i dra Czołowskiego (Dawne zamki i twierdze na Rusi halickiej). Kronika czynności konserwatorów i indeks, dopełniają zajmującej całości. Klisze rycin i planów (80) sporządzone u Trzemeskiego. przedstawiają się wcale dobrze, a to głównie dzięki staranności drukarni. *Teka konserwatorska* pod względem typograficznym przedstawia się doskonale i przynosi prawdziwy zaszczyt drukarni Szyjkowskiego, z pod pras której wyszła. Życzyćby należało, ażeby zajmujące to wydawnictwo pozyskało jak najszersze poparcie.

Lola Beeth debiutowała — jak już donosiliśmy — we wagnerowskim „Lohengrinie“ w operze paryskiej. Pisze o niej, między innemi, *Figaro*: „Panna Lola Beeth jest młoda, piękna i posiada całą grację wagnerowskich dziewic. Artystka zna doskonale arkana sztuki dramatycznej i jest wzorową aktorką. Nie ma ona — co prawda — tego potężnego głosu, bez którego można snać obejść się w Wiedniu, ale nie w naszej Operze. Jej głos posiada dużo wdzięku i ekspresji w wysokich pozycjach, natomiast tony pośrodkowe nie dopisują. Niemniej jednak odniosła śpiewaczka wielki sukces, dzięki wzorowej zawsze deklamacji i frazowaniu; jeszcze bardziej podobała się jej postawa i szlachetny styl mimiki. Po każdym akcie artystkę aplaudowano.“

Cukrownictwo na Podolu i Ukrainie.

Dzienniki rosyjskie, mówiąc o projektach ministra Wittego, zapewniają jednomyślnie, że nowy minister zwrócił szczególniejszą uwagę na warunki rozwoju przemysłu fabrycznego i postanowił zarządzić środki, któreby ochroniły przemysł od obcej, cudzoziemskiej konkurencji. W tym celu mają być zastosowane dwie kategorje środków: środki, jakiemi rozporządza polityka cłowa, mają uregulować stosunek przemysłu fabrycznego, mają usunąć o ile możności cudzoziemców od przedsiębiorstw przemysłowych w Rosji.

Plany te interesują także przemysł polski, mianowicie przedsiębiorstwa fabryczne w Królestwie Polskiem i w krajach zabranych, albowiem tu i tam cudzoziemcy mają w przedsiębiorstwach przemysłowych znaczny udział.

Aby dać pojęcie o rozmiarach, znaczeniu i doniosłości tych kwestyj dla przemysłu polskiego, w szczególności zaś dla cukrownictwa, podajemy tu w krótkości obraz cukrownictwa na Podolu, Wołyniu i Ukrainie.

Otóż podczas ostatniej kampanji przemysłowej 1891/2 roku w guberniach: kijowskiej podolskiej, tudzież w czarnoziemnym pasie gubernji wołyńskiej było w ruchu ogółem sto szesnaście cukrowni. Należą one częścią do osób prywatnych, częścią do towarzystw akcyjnych. Większa część tych cukrowni, mianowicie 72, znajduje się w rękach osób prywatnych.

Najwięcej cukrowni znajduje się w posiadaniu hr. Branickich, mianowicie 7 wzorowo urządzonych fabryk, rozrzuconych w różnych powiatach gub. kijowskiej.

Drugie miejsce zajmują pp. Tereszczenkowie, którzy posiadają 5 cukrowni.

Hr. Józef Potocki z Szepietówki, posiada 4 cukrownie, z których 3 eksploatuje na własną rękę, czwarta jest w posiadaniu towarzystwa, ale większość akcyj należy do rodziny Potockich.

Oprócz tego do rodziny Potockich należą: do hr. Konstantego Potockiego w ordynacji teplicko-sitkowieckiej dwie olbrzymie cukrownie sitkowiecka i sobolewicka, pierwsza w powiecie lipowieckim, druga w hajsyńskim na Podolu; do niej to właśnie zastosowano nowe przepisy z okazji odnowienia koncesji. Obie te cukrownie są w rękach towarzystw akcyjnych, ale olbrzymia większość akcyj należy do Potockich. Hr. Andrzej Potocki ma dwie cukrownie, obie w powiecie zwinogrodzkim; wreszcie hr. Leonia z Potockich Titztum ma cukrownię w powiecie czerkawskim gub. kijowskiej.

Dalej po parę fabryk cukru posiadają: hr. Bobryńscy 4, inżynier Ignacy Szczeniowski, łącznie ze spadkobiercami marszałka Jaroszyńskiego, 3 cukrownie, Kazimierz Sulatycki 2, obie w powiecie mohylewskim, ks. Demidow 2 w powiecie kaniowskim, p. Presnuchin 2, nakoniec Feliks Sobański 1 w powiecie olgopolskim. Oprócz tego 2 cukrownie należą do departamentu apanaży.

Po jednej fabryce cukru posiadają pp.: Bałaszewscy, Marja hr. Collonna Czosnowska, Lipkowscy, Wacław Mański. hr. Młodecka, Kazimierz Podhorski, hr. Karol Przezdziecki, hr. Rzewuscy, hr. Szembek, hr. Benedykt Tyszkowski, Egenjusz Żurowski, Swiejkowski i hr. Buturlin.

Rozmiary produkcji są bardzo znaczne. Przez czas kampanji przeszłorocznej cukrownie na Podolu. Ukrainie i Wołyniu, wyprodukowały ogółem 17 miljonów pudów mączki cukrowej, wartość tej produkcji wynosi 70 miljonów rubli; podczas gdy całą cukrowniczą produkcję Rosji z krajem zabranym i Królestwa Polskiego, szacują na przeszło 125 miljonów rubli, czyli, że wartość produkcji cukrowniczej na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, wynosi około 57% wartości całej produkcji. *(N. Ref.)*.

Ostatnie wiadomości.

Dnia 13. bm. odbędzie się w Londynie na Trfalgarsquare wielka manifestacja stowarzyszeń robotniczych. Delegaci ich zebrali się jeszcze poprzedniej soboty dla omówienia porządku dziennego. Wniesioną zostanie między innemi rezolucja tej treści, iż jest obowiązkiem władz, troszczyć się o tych, którzy bez własnej winy znajdą się bez zarobku. Dobsen wniósł jeszcze, by na ten cel użyto dochodów cechowych, które w samym Londynie wynoszą 1,000.000 fut. szterl. rocznie.

W polemice, prowadzonej z londyńskim *Standard'em*, w sprawie nowego projektu wojskowego, oświadcza *Kreuz Ztg*., że tak bezpośrednie, jak pośrednie zaczepki Bismarka, skierowane przeciw mężom „nowego kursu“. wydają się jej niegodnemi przeszłości jego. Sceny, jakie wyprawia były kanclerz ku uciesze całego świata, są wprost nieznośnemi, obrażającemi wszelkie uczucia patrjotyzmu i pietyzmu.

Jak donosi *Nowoje Wremia*, opracowano nowy projekt ustawy o wydziale sanitarnym w guberniach, powiatach i miastach. Sprawy sanitarne i lekarskie w gubernji, będą zawiadywane przez specjalną instytucję: radę wiejską lekarską. Rady te będą zaprowadzone w każdym powiecie, a oddzielnie w gubernji ogólnogubernjalne.

Osservatore Romano przeprowadza w artykule wstępnym porównanie pomiędzy imponującą uroczystością Kolumba, a drobiazgowym obchodem Lutra. Młody monarcha, chcący być następcą Lutra, rządzi ledwie 18 miljonami dusz protestanckich, które żyją w zupełnem rozluźnieniu. Papież natomiast jest naczelną głową 300 miljonów katolików. „Po którejże stronie, pyta *Osservatore*, jest istotna powaga? Po stronie następcy Chrystusowego, czy też po stronie buntowniczego mnicha z Witenbergi?“

Tribuna donosi, że papież ogłosi niebawem encyklikę, w której odeprze wszystkie zarzuty, poczynione w ciągu ostatniej kampanji wyborczej Watykanowi przez włoskich mężów stanu.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 5. listopada. (*Z izby posłów*). Prezydent dr. Smolka zawiadamia izbę, że cesarz podziękował za życzenia, złożone mu w dniu urodzin i w dzień imienin. Następnie donosi, że minister Prażak ustąpił z swej posady i poświęca kilka gorących słów wspomnienia pamięci zmarłego posła Demmla. Rząd wniósł kilka przedłożeń, między innemi parę odnoszących się do górnictwa, a także projekt zaciągnięcia pożyczki w kwocie pięciu i pół miljona na pomnożenie parku kolejowego.

Minister skarbu dr. Steinbach przedkłada preliminarz budżetu na rok 1893. Ogólna suma preliminowanych wydatków wynosi 608,684.794 zł., a więc o 22,376.191 zł. więcej, niż w roku zeszłym. Ogólna suma preliminowanych przychodów wynosi 609,572.085 zł., a więc o zł. 23.616.959 zł. więcej, niż w roku zeszłym, przeto nadwyżka dochodów, według preliminarza, wynosić będzie 887.291 zł., a więc o 655.308 zł. więcej, niż w roku zeszłym. Ponieważ jednak w preliminarzu na rok 1893 wstawiono z bieżących dochodów państwowych sumę trzech miljonów zł. na pokrycie długu państwowego, podczas gdy w preliminarzu zeszłorocznym wstawiono na ten cel tylko dwa miljony, przeto właściwie preliminarz budżetowy na rok 1893 wykazuje, w porównaniu z budżetem zeszłorocznym, nadwyżkę w kwocie 1,655.308 zł.

Przedłożenie rządowe preliminuje, w porównaniu z rokiem 1892, następujące nadwyżki w dochodach: podatki bezpośrednie dadzą więcej o 1,868.000 zł., dochody z ceł 1,431.060 zł., podatek konsumcyjny 3,291.000 zł., dochody z kolei państwowych 8 944.550 zł. Natomiast dochody z loterji preliminowano o 667.370 zł. mniej. Na nadzwyczajne zapomogi dla urzędników państwowych preliminuje budżet kwotę 1 miljona. Koszta bicia monet srebrnych, niklowych i bronzowych, według nowej waluty, wyniosą zł. 2,022.000.

Minister w *exposé* swojem wskazał przedewszystkiem na ten dosyć już zresztą stary a niedobry zwyczaj ciągłego podwyższania nadzwyczajnego budżetu, osobliwie z powodu wzmagających się potrzeb na wojsko, które nie skończy się dopóty, dopóki trwać będą dzisiejsze stosunki polityczne. Na to jednak nie ma rady i daremną pracą byłoby walczyć przeciw podwyższeniu wydatków na wojsko. Aby znieść loterję liczbową i wykreślić tę rubrykę dochodów z budżetu, potrzeba naprzód pomału przyzwyczaić do tego ludność, gdyż w przeciwnym razie będzie ona grała dalej potajemnie. Minister wyraził życzenie, aby w sprawie reformy podatków bezpośrednich zniknęły jak najrychlej różnice zdań, gdyż szybkie przeprowadzenie tej reformy jest wskazane. Sprawa sprzedaży soli bydlęcej stoi bardzo dobrze i można żywić nadzieję, że niebawem zostanie załatwioną, tak, jak sobie izba życzy. (Brawo.) Administracja państwowa na kolejach żelaznych, powitana radośnie ze wszystkich stron, okazuje kompromitujący prąd ustawicznego zwiększania się wydatków, a zmniejszania się dochodów. Tak dłużej być nie może. Państwo musi obstawać przy tem, aby koleje przyniosły mu pewien przeciętny dochód, gdyż w przeciwnym razie ludność zresztą nie interesowana w tem, będzie musiała ponosić różnicę kosztów.

Propozycja zwiększenia dochodów wynosi 3½ miljona rocznie, tymczasem minister obliczył, że jeżeli dochód z kolei nie zwiększy się przynajmniej o 6 miljonów, to równowagi nie zdoła się przeprowadzić i musiałoby się stworzyć nowe źródło dochodów, albo przez zaprowadzenie nowego podatku, albo przez podwyższenie istniejących. Około sprawy regulacji waluty utworzyła się masa legend. Mowca jednak postanowił sobie milczeć w tej sprawie. Cholera nie pozwoliła dotychczas zawrzeć odpowiednich umów ze sferami finansowemi. Głównym warunkiem w tej sprawie jest spokój, przedewszystkiem spokój i odpowiednie przygotowanie. Od chwili sankcjonowania ustaw walutowych aż do dnia dzisiejszego nie próżnowało ministerstwo w tej sprawie. W dalszym ciągu powiada minister skarbu, że do austro-węgierskiego banku wpłynęło 39 miljonów guldenów w złocie. Minister konstatuje, że kurs waluty austrjackiej zaczyna się ustalać, a dawne, tak silne wahania się kursu tej waluty, należą już stanowczo do przeszłości. Fabrykacja nowych monet postępuje.

Fakt ten, że w roku zeszłym i w tym roku budżet austrjacki nie przedstawia żadnej zgoła elastyczności, a nadwyżki są nadzwyczaj małe, przejmują ministra obawą o przyszłość. Z tego też powodu, przy układaniu reformy podatkowej, będzie on ciągle miał na oku potrzebę utrzymania równowagi budżetowej i nie da się zepchnąć na drogę projektów, któreby tę równowagę zachwiały Wydatki państwowe nie powinny nigdy przewyższać dochodów, zarówno w budżecie rodzin, jak i państw, inaczej wnuki będą przeklinały swoich dziadów. Uregulowany stan finansów państwa, to najwyższy cel, pod który podporządkować należy wszystkie inne poboczne cele. Wprawdzie budżet nasz dzisiejszy może spokój budzić, zwłaszcza, że i polityczna sytuacja Europy jest zupełnie pokojową, przynajmniej co się tyczy najbliższej przyszłości. Reforma waluty idzie naprzód, przeto do pesymizmu nie ma podstaw, jednak wystrzegać się należy odrodzenia deficytu, bo byłoby to ogromne nieszczęście. (Oklaski).

Budżet, w ogólności rzecz biorąc, sprawia korzystne wrażenie. W exposé ministra Steinbacha, uwagę zwraca w pierwszym rzędzie ustęp o regulacji waluty.

Przy końcu posiedzenia oczekują licznych interpelacyj.

Polacy stawili się na dzisiejsze posiedzenie bardzo licznie.

Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie Koła polskiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 5. listopada. Benno Dawid zamianowany szefem sekcji w ministerstwie oświaty; radca ministerjalny tegoż ministerstwa, hr. Latour, otrzymał tytuł szefa sekcji. Dyrektor centralnej kasy państwowej Franek, przeniesiony w stan spoczynku, jego następcą mianowany Jakób Stromer.

Wiedeń 5. listopada. Lewica wniesie interpelację w sprawie rozwiązania rady miejskiej w Libercu. Narodowcy zaś niemieccy wniosą o cofnięcie rozporządzenia.

Wiedeń 5. listopada. W przyszłym tygodniu przybędą tutaj delegowani galicyjskiego Wydziału krajowego, tudzież namiestnictwa, celem udziału w konferencjach, jakie się rozpoczną w ministerstwie handlu nad projektem lokalnych kolei galicyjskich.

Buda-Peszt 5. listopada. W finansowej komisji oświadczył Weckerle, że pomiędzy oboma rządami toczą się rokowania o zniesienie loterji liczbowej. (Bardzo pocieszające — jeżeli prawdziwe. *Przyp. Red*)

Budapeszt 5. listopada. Wczoraj było 16 wypadków słabości a 11 śmierci.

Paryż 5. listopada. Komisja izby odrzuciła wniosek o opodatkowanie obcokrajowych robotników.

Petersburg 5. listopada. Car przyjmował na dłuższej audjencji szefa wielkiego sztabu jeneralnego, jenerała Obruczewa, który właśnie powrócił z Paryża. Obruczew miał złożyć carowi raport o zamówionych we Francji karabinach małego kalibru, których dostawa ma nastąpić z końcem r. 1893.

Minister spraw zagranicznych Giers wraca tu w grudniu.

Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności obchodzić będzie w maju przyszłego roku 25-letni jubileusz swego istnienia. Poruszono myśl ściągnięcia jak najwięcej uczestników z różnych krajów słowiańskich.

Luksemburg 5. listopada. W czasie wczorajszego przedstawienia w teatrze, skutkiem alarmu ogniowego, powstał popłoch. Kilku ludzi rannych.

Wiedeń 5. listopada. Dowiaduję się, że w mającym być dziś przedłożonym budżecie ma się znajdować, s ma 4 miljonów, jako wydatek na całą amortyzację pożyczki w złocie, która będzie zaciągniętą.

Kredyty 310·75; laenderbanki 224·90; sztacbany 293·1; lombardy 97·75; tytoniowe 173 25; alpiny 56·—; renta majowa 96·87; węgierska złota renta 112·15; losy tureckie 47·—.

Wiedeń 5. listopada. W artykułach swoich na ponowne zebranie się rady państwa, konstatują *Nowa Presse* i *Deutsche Ztg.* pewną zmianę stosunków, chociaż na zewnątrz nie bardzo widoczną, a to na korzyść Niemców.

Wiedeń 5. listopada. Włościanin Semko Hładyło z Nieniowa w stryjskiem. niewinnie zasądzony w roku 1885 za podpalenie, otrzymał w drodze łaski cesarskiej 1000 zł. wynagrodzenia.

Buda Peszt 5. listopada. Szapary miał oświadczyć w komisji finansowej, iż pogłoska o zbiorowej dymisji gabinetu jest nieprawdziwą. (Porów. drugi telegram z Buda-Pesztu. *P. R*)

Buda-Peszt 5. listopada. Dziś gabinet podaje się do dymisji i wczorajsza rada ministerjalna zgodziła się na ten krok.

Peszt 5. listopada. W komisji finansowej izby deputowanych oświadczył minister skarbu, iż rząd pragnie popierać wszelkiemi siłami wywóz towarów węgierskich za granicę. W tym celu handlarze tytoniu połączyli się w konsorcjum i postanowili ustanowić stałe ceny swojego towaru. W sprawie zniesienia małej loterji, rząd zawiązał rokowania z rządem austrjackim.

Belgrad 5. listopada. W Dragujewacu, pod Szabacem, zaszedł d. 1. b. m. jeden wypadek cholery; w Belgradzie zachorowało przedwczoraj dwóch robotników wśród wielce podejrzanych objawów, z tych jeden umarł w kilka godzin. Dotychczas nieznany jeszcze wynik badania lekarskiego.

Rzym 5. listopada. W bójce republikanów z socjalistami w Rimini, padł od kuli rewolwerowej pewien republikanin, wiele zaś osób odniosło rany.

Madryt 5. listopada. W Granadzie ponownie wybuchły rozruchy. Ekscedenci spalili kilka budynków akcyzowych. Wojsko musiało użyć broni, aby rozproszyć tłumy.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 4. listopada 1892 r.

HOTEL ŻORZA. M. Rozwadowska, R. Chodkiewicz z Hladek. W. hr. Ledóchowski z Podola ros. W. hr. Ostrowski z Grabownicy. S. Tustanowski z Żurowa. A. Pieńczykowski z Strychańca. E. Zubrzycki z Horodłowiec. H. Mierzeński z Dembowicy. A. Nikorowicz z Podniestrzan

HOTEL CENTRALNY. E Jastrzębski z Dynisk. T. Kurzweil z Janowa. G. Penther z Tłumacza R. br. Pothen, M. Woyna z Olszanki E. Kallman, A. Glaser, F. Salzmann z Wiednia. M. Łuczyński z Rosji. H. Kuśnierski z Bursztyna. M. Darowski z Dubiecka. W. Puhalski ze Sokala.

HOTEL IMPERIAL. F. hr. Potulicki z Glinian. F. Czosnowski z Ożomli. Br. I. Rothwiller z Dytkowic E. Piegłowska z Żytomierza. K. Gorayski z Jasła. K. Jackel, A. S. Deyma, C. Müller z Wiednia. E. Komar z Nowego Sącza. I. Głębocki, K. Rościszewska z Królestwa Pol. T. Żurawski z Bereska. S. Trojan z Komarna. Dr. L. Glatman z Bursztyna B. Cieński ze Złoczowa. B. Malkowski z Załoziec. W. Barewicz z Rzeszowa. T. kn. Puzyna z Matyjowic. A Jankowska ze Szczawna. B. Horodyski z Torskiego.

HOTEL SZWAJCARKI K. Bokenheim z [illegible]. L. Szczepański z Środopolca. I. Zakrzewski z Tarnopola. H. Baum z Gracu. I. Świder z Makowa. W. Steiner z Wiednia L. Grabowski z Przemyśla.

NADESŁANE.

M. JONASZ

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym

Zlecenia z prowincyi wykonuje niezwłocznie bez doliczania prowizji.

Przyjmuje ubezpieczenia losów notujących wyżej ich wartości nominalnej, przeciw wylosowaniu alpari, połączonemu ze stratą dla właściciela takichże losów.

Jeneralna reprezentacja dla Galicji największego i najbogatszego w świecie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na życie „The Mutual". Rok założenia 1842.

700 b

Przeciw katarom

organów oddechowych, przy **kaszlu, kichaniu, chrypce** i innych **przypadłościach gardła,** używaną bywa przez lekarzy ze skutkiem

MATTONIEGO GIESSHÜBLER najczystsza woda mineralna ŻRÓDŁO ALKALICZNA

albo sama lub zmięszana z ciepłem mlekiem.

Działa ona łagodnie rozwalniająco, orzeźwiająco i uspokajająco, sprowadza wydzielanie flegmy i jest w podobnych wypadkach znakomicie wypróbowana.

Włodzimierz Łuszpiński

notarjusz w Kosowie, poszukuje rutynowanego kandydata notarjalnego.

E. CZECZOWICZKA

Dom bankowy i komisowy

w Wiedniu I. Schottenring 17.

Zakupno i sprzedaż rent, obligacyj, pożyczek propinacyjnych, akcyj, dewiz i monet pod najkorzystniejszemi warunkami.

Ściśle uczciwe i rychłe wykonanie wszelkich zleceń dla giełdy wiedeńskiej, jakoteż domów zagranicznych. — Korespondencja także po polsku. 202 1—?

Lekarz chorób dziecięcych

Dr. Zdzisław Szydłowski

były lekarz szpitala św. Ludwika i elew-asystent kliniki chirurgicznej w Krakowie.

po odbyciu specjalnych studjów w klinikach prof. Widerhofera we Wiedniu, Henocha w Berlinie i Epsteina w Pradze,

ordynuje od 3. do 5. ul. Teatralna l. 5.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fournier. Besniere w Paryżu, Lassara w Berlinie. Koposiego w Wiedniu, zamieszkał przy ulicy Sobieskiego 10

1010 Dom przechodni z ulicy Wałowej l. 9. 1—?

Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.

Zmiana pomieszkania.

Dr. Emil Wechsler

specjalista w chorobach żołądka i jelit, mieszka obecnie ulica Kilińskiego l. 2 (nad księgarnią Gubrynowicza)

ordynuje od 3.—5.

†

Anna Kopaczyńska

córka woźnego przy c. k. Namiestnictwie w prezydjum, opatrzona św. Sakramentami po długiej i ciężkiej słabości przeniosła się do wieczności dnia 4. listopada o 12. w nocy w 20 roku życia

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 5. listopada b. r. o godzinie 3. popołudniu z zabudowania c. k. Namiestnictwa na cmentarz Łyczakowski, na który stroskani rodzice, krewnych i pobożnych chrzescian zapraszają.

Lwów, 5 listopada 1892.

„Entreprise des pompes funebres" Antoni Kurkowski.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 5. Listopada 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	213 50	216 50
„ lwow.-czerniow. jaska po 200 zł. wa. w sreb.	242 —	245 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	336 —	340 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	215 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 85	101 55
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 60	108 30
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 15	98 85
„ krajowego 4 i pół proc. w. a, los. 51 l.	96 60	98 30
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	95 80	96 50
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	94 50	95 20
„ „ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 90	100 60
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 —	94 70
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	— —
„ „ „ „ 2½% „ „	52 50	55 50
Wspólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 5 proc. w. a. los. w 15 lat.	60 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 90	105 60
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94 50	95 20
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 30	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	— —	— —
„ „ „ „ „ II.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	108 50	— —
„ „ 4½% w. a.	97 60	98 30
„ „ 4% w. a.	91 50	92 20
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 75
„ Stanisławowa	29 50	32 50
Monety.		
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleondor	9 49	9 59
Pół imperjał	9 60	—
Rubel rosyjski srebrny	1 16 80	26 80
„ „ papierowy	1 16 80	18 80
100 marek niemieckich	58 60	59 —

Pionowo przy tabeli: Od dnia poprzedniego.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 5 Listopada 1892 r (godz. 1 min. 45 po południu)	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	57 10	55 80
„ węgierskie banku kredytowego	358	357 75
„ Banku anglo-austrjackiego	153 —	152 60
„ Unionbanku	234 75	235 50
„ kolei Karola Ludwika	215 25	215 50
„ kolei północnej	279 25	279 —
„ kolei południowej (Lombardy)	97 35	97 75
„ kolei państwowej	294 16	293 25
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	244 50	244 50
„ kolei węgiersko - północno - wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie	— —	—
Losy komunalne wiedeńskie	162 50	162 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	172 35	174 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbeth l)	228 50	223 25
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	224 90	224 60
Renta węgierska złota 4-proc.	112 20	112 15
Akcje Bankvereinu	113 75	113 60
Rosyjski rubel papierowy	1·18 —	117 —
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	311 50	— —
Renta papierowa	—	— —
Marki	9 52	— —
Napoleondory	58 80	— —
Berlin, dnia —. Listopada 1892 r. (godz. 3 min. 15 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	—
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	— —

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą	Kurjer	Kurjer	Osobowy	Osobowy	Osobowy	Mięszany
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	4·36	—	—	—
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio-europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁ. NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1 szej przed południem od 3-ciej do 5 tej po południu, we wtorek i piątek, Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE MIEJSKIE w ratuszu, codziennie od godziny 9 tej do 1-szej, od 3-ciej do 6-tej, wstęp w poniedziałek po 50 ct., w inne dnie tygodnia 20 ct., w niedzielę otwarte od 10-tej do 1-szej. Wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od godz. 10-tej do 11-tej, w środę i sobotę od godziny 11-tej do 3-ciej. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu, otwarta codziennie od godziny 10 tej do 4-tej po południu. Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

O godzinie ½4. po południu:

Gwiazda Syberji

dramat w 4. aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

O godzinie 7. wieczór:

Ptasznik z Tyrolu

(Der Vogelhändler)

operetka w 3. aktach M. Westa i W. Helda. Muzyka Karola Zellera, przekład C. Danielewskiego.

Księżna	Kliszewska
Baronessa Adelajda	Kasprowiczowa
Hrabianka Mimi	Wilkus
Baron Weps, łowczy książęcy	Skalski
Hrabia Stanisław, oficer gwardji, jego siostrzeniec	Olszański
Baron Scharnagel, kamerjunker	Żółtowski
Süffle } profesorowie	Myszkowski
Würmchen } profesorowie	Gasiński
Adam, handlarz ptaków	Jerzyna
Krysia, listowa	Radwan
Schneck, wójt	Kiczman
Emerencja, jego córka	Rutkowska
Nebel, gospodyni	Weiglówna
Rózia, kelnerka	Michiewiczowa
Strzelec księcia	Jasiński

Jutro po raz pierwszy: „Nasze Anioły", komedja w 3. aktach Michała Wołowskiego.

KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilgr. 55 ct. w. a.

Na prowincyę wysełamy wagon koksu = 10.000 kilgr. po cenie 90 zł. loco dworzec Lwów.

Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem. Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądać każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskuteczniane.

2125 1—? **Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.**

ROCZNIK II.

KALENDARZ

Asekuracyjno-Ekonomiczny na r. 1893

(jedyne polskie wydawnictwo fachowe)

opuścił prasę i jest do nabycia w księgarniach lwowskich i krakowskich tudzież we wszystkich Agencjach Towarz. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

I. Calendarium z terminatką i przypomnieniami gospodarczemi; kalendarz myśliwsko-łowiecki. Informacje, przepisy i taryfy kolejowe, pocztowe, telegraficzne, klucz do obliczania odsetek po różnej stopie i wykaz ciągnień w Austro-Węgrzech. II. Banki i Asekuracje w Galicji, tychże przepisy i formalności, wymagane przy podnoszeniu i konwertowaniu pożyczek hipotecznych etc. Personalia. III. Bogato uposażona część literacka z prac fachowe z dziedziny ekonomji, asekuracji, statystyki i bibljografji. IV. Annonce i ogłoszenia.

Egzemplarz ozdobnie w płótno oprawny, zawierający 24 arkuszów druku (około 400 stronic), kosztuje zł. 1 ct. 20, broszurowany mniejszy na gorszym papierze ct. 60 w. a.

Włoskie białe i czerwone wina!

Roessiger & Weber, Berletta, Włochy.

Bezpośrednia rozsyłka. Gwarancja za czystość i naturalność. Ceny najtańsze.

Sprzedaż tylko dla hurtowników. Próbki na żądanie.

Jeneralne zastępstwo dla Austro-Węgier

BRACIA GSTETTNER, komisjonerzy wina **Gross Kanisza** (Ungarn), gdzie

830 wszelkie zgłoszenia adresować należy. 1—1

Poszukuje się ajentów z pierwszemi referencjami.

Wyrabiane od roku 1882,

odznaczone **medalem srebrnym** na wystawie hygieniczno-lekarskiej **we Lwowie w roku 1888,**

zaszczycone odszczególniającemi świadectwami i polecane przez największe znakomitości lekarskie, jak:

Dra C. von Braunn, prof. Spaetha, prof. dra Draschego, dra Loriuzera z **Wiednia,**

Dra Biesiadeckiego, dra Jandę, dra Opolskiego, dra Weigla, dra Widmanna, dra Edwarda Sawickiego, dra Ziembickiego ze **Lwowa,**

Prof. dra Korczyńskiego i prof. dra Jakubowskiego z **Krakowa.**

C. k. radcy sanitarnego prymar. dra Welana, dra Strzeleckiego, dra Stocklowa w **Czerniowcach** i w. i.

WINA LECZNICZE

aptekarza KAROLA MIKOLASCHA we Lwowie,

w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem, jak:

Wino chinowe zł. 1·50, Wino chinowo-żelaziste zł. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) zł. 1·50, Wino pepsynowe zł. 1·50, Wino peptonowe zł. 1·50, Wino Condurango zł. 1·50.

Główny skład na Galicję w aptece PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

We Lwowie i na prowincji we wszystkich renomowanych aptekach.

Skład główny w Krakowie u pp. aptekarzy F. Gralewskiego i Wiszniewskiego.

We Wiedniu dla Austrji, Węgier i państw ościennych u p. W. Maagera, III. Heumarkt, 3.

Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, bacząc na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony.

1535 a 1—?

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe we Wiedniu. — Adres:

Albin Krajewski

Wiedeń, I. Giselastrasse nr. 1.

Kasy żelazne ogniotrwałe. **Maszyny** do prania itp. **Latarnie** gospodarskie. **Środki** desinfekcyjne. Smarowidła na obuwie i skórę — i **Wszystko** co kto tylko zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, poleca i wysyła pocztą i koleją za pobraniem. Cennik ilustrowany na żądanie

1925 **gratis i franco.** 1—?

Nakładem

E. WINIARZA

we Lwowie ul. Dominikańska 4.

wyszedł

i jest we wszystkich księgarniach do nabycia

ILLUSTROWANY

KALENDARZ

Powszechny Galicyjski

na rok 1893.

Cena 50 ct.

Za nadesłaniem przekazem 50 ct. Ekspedycja wysela nawet jeden egzemplarz pod opaską franko. 2064 1—3

Tym samym nakładem wyszły:

Kalendarz ścienny po 20 ct.

Kalendarzyk kieszonkowy po 20 ct.

Rękawiczki jelonkowe

w najlepszym gatunku. Opaski chirurgiczne, dokładnie podług najnowszych wynalazków. — Oprawienie haftów na szelki, poduszki i t. p., jakoteż pranie, farbowanie i naprawy poleca nowy rękawicznik i bandażysta ul. Akademicka 3, w podwórzu.

Zlecenia z prowincji z pospiechem.

DOBRA

w powiecie Tarnopolskim położone, w najlepszej glebie, objętości 2.100 morgów, 2 mile oddalone od Tarnopola, są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień udziela kancelarja adwokata dra Weissteina w Tarnopolu. 2173 1—3

Już wyszła z druku

KUCHARKA POLSKA

część pierwsza

zawierająca

SZKOŁĘ GOTOWANIA

tanich, smacznych i zdrowych obiadów.

Wydanie piąte

znacznie pomnożone i ulepszone

przez 2175 1—2

Florentynę i Wandę

obejmuje:

Ogólne rady dla gospodyń — Doświadczenia gospodarskie. — Najrozmaitsze Zupy, Chłodniki i Dodatki do zup. — Sposób robienia wybornych Sosów. — Przyrządzanie wołowiny w rozmaite doskonałe i wypróbowane sposoby. — Sposób robienia w najrozmaitszy sposób Cielęciny, Wieprzowiny, Baraniny. — Wszelkie Jarzyny i Garnitury do jarzyn. Mączne i jajeczne potrawy.

Cena 50 centów.

Po przesłaniu za przekazem kwoty **56** centów uskutecznia się przesyłkę franco.

Drukarnia W. Manieckiego

Lwów, ul. Kopernika l. 7.

MAGAZYN MÓD

FRANCISZKI BUCZYŃSKIEJ

Lwów

ulica Sobieskiego liczba 9, I. piętro.

Odlewy, jakoteż **różne lane części** dla fabryk i celów budowniczych, palowiska itp. dostarcza surowo, lub apretowane podług nadesłanych i fabrycznych modelów, jakoteż gotowe maszyny starannie wykonane tanio

J. WYCHERA

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

we Lwowie, ul. Grodecka l. 47. 2131 1—3

HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo**	zł. 1·60
„ „	**Souchong** czarna	„ 2·—
„ „	„ zbiór majowy	„ 3·—
„ „	**Kaysow** czarna	„ 4·—
„ „	**Wyslewki herbaciane**	„ 1·30
„ „	**Wyslewki** z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą. 1015 1—?

Opakowanie się nie liczy.

Obwieszczenie.

Dla Hamburgskich i Moskiewskich

firm przeznaczone i tu wyładowane dwa wagony patentowanych nakryć ze srebra Fönix, których nie chciano odebrać, otrzymałem zlecenie jak najrychlej sprzedać.

Aby się szybko wszystkiego pozbyć

daję za bezcen, bo tylko za

95 ct.

6 szt. łyżek ze srebra Fönix 95 ct.
6 „ grabków franc. ze sr. F. 95 „
6 „ nożów stołow. do tego 95 „
12 łyżeczek ze srebra Fönix 95 „
1 chochla duża ze sr. Fön. 95 „
2 chochelki do kawy i mleka ze srebra Fönix . . . 95 „
2 piękne posrebrzane lichtarze salonowe . . . . . . 95 „
6 praktycznych dekorowanych filiżanek . . . . . . 95 „
6 posrebr. kubeczków na jaja 95 „

Jeżeli kto weźmie wszystkie **44** sztuk na raz, to kosztuje zamiast zł. 8·55, tylko **6 zł. 50** ct., choć serwis ten kosztował pierwej 20 zł.

Srebro Fönix pozostaje wiecznie białe, jak 13-lutowe srebro i przewyższa wszystko dotychczasowe.

Z pewnego liwerunku

pozostały jeszcze 3000 sztuk wielkich

Huzarskich derek na konie

sprzedaje się jak najrychlej za połowę ceny, aby przyjść do pieniędzy, gdyż liwerunek zastanowiono. Te przepyszne derki na konie są 175 ctm. długie i 130 ctm. szerokie, zaopatrzone pasami kolorowanemi, **grube jak deski i ciepłe jak futro,**

a kosztują teraz, jak długo zapas starczy,

1 sztuka 1 zł. 68 ct., 1 para 3 zł. 30 ct.

Każde zamówienie załatwia się najstaranniej zaraz za gotówką lub pobraniem, a za nieodpowiednie zwraca się na żądanie pieniądze.

Tylko 2 zł.

10

wartościowych podarków:

1 punktualnie idący zegar bronzowy,
1 cygarniczka z prawdziwej morskiej pianki
1 nader elegancka cygaretjerka,
1 znakomita zapalniczka kieszonkowa,
1 jedwabna lub atłasowa krawatka,
1 szpilka do krawatu z kamieniami,
1 niklowy ołówek z piórem,
1 scyzoryk z wykłówacz.,
1 pierścionek, wysadzany kamieniami,
1 pamiątka z Wiednia.

Wszystko razem tylko **2 zł.**

4650 sztuk

wielkich grubych, ciepłych

Damskich Chustek

eleganckich i modnych we wszelkich kolorach, ze skręcanemi frędzlami, 185 ctm. długich i tak samo szerokich, za bajecznie tanią cenę, za sztukę sorty I. zł. 1·70, II. zł. 2·50 III. zł. 3·50

840 sztuk imit. Astrachańskich czapek futrzanych. Są one futrowane **futrem lub jedwabiem** i za cenę bajecznie niską po **95 ct., lepsze po zł. 1·30.**

Wezwanie!

Wszystko kosztuje tylko 95 ct.

1 punktualnie idący zegar brązowy z gwarancją kompletny 95 ct.; 1 dobry Double łańcuszek do zegarka z zawiązadłem na zegarek 95 ct.; 1 ⅞ zimowa chustka dla dam z frędzlami 95 ct.; 12 dobrych chusteczek, obrębionych z kolorowym szlakiem 95 ct.; 1 parasol trwały z piękną laską naturalną 95 ct; 1 kapa na łożko jutowa z tureckim deseniem 95 ct; 6 ręczników w dobrym gatunku i 6 ścireczek do szkła tak samo 95 ct.; 6 serwet, doskonałych, pięknych, obrębionych 95 ct.; 1 dobry obrus, biały lub kolorowy na 6 osób 95 ct; 1 chustka jedwabna, łokciowa, w dowolnej barwie 95 ct.; 1 szkatułka do szycia z pluszu, z urządzeniem 95 ct.; 1 lustro toaletowe ze szufladką do zamykania 95 ct.; 6 par zimowych skarpetek męskich lub 3 pary pończoch damskich 95 c. 1 normalna koszula wełniana lub normalne kalesony po 95 ct.; 3 ciepłe zim. chustki wełn. w pięknych barw. 95 ct; 1 zimowa damska spodnica ciepła z bordurą 95 ct; 1 kapelusz fileowy 95 ct.

Czytajcie i zdumiewajcie się!

Tylko 1 zł. — 15.000 sztuk wielkich, najlepszych

Prześcieradeł na łóżka

Płótno bez szwu, z doskonałej, jak skóra mocnej jakości 2 metr długie, 145 ctm. szerokie, sprzedaje się prawie za bajeczną cenę 1 zł. na sztukę za pobraniem pocztowem. Kosztowały one dawniej zł. 2·10; obecnie 1 zł.

Nieprzepuszczające

zimna i wilgoci

są moje sławne na cały świat, ciepłe, grube i silnie tkane

kurtki „Bürger-Jacken"

Kosztują one za sztukę

Tylko 2 zł.

Gotowe zimowe spodnie męskie z dobrych, tęgich berneńskich i reichenbergskich materyj w każdym kolorze, elegancko zrobione, w paski lub kratki jakości I. 2 zł., II. 3 zł. III. 4 zł., Kamgarn 5 zł. **Styryjskie zimowe surduty z Loden** z doskonałego, tęgiego lodenu, ciepło futrowane, z 5 kieszeniami, szczególniej dobre i ciepłe: jakości I. zł. 5, II. zł. 6, II. zł. 8, z pluszowym kołnierzem zł. 10. **Surduty zimowe i Menżykowy** z doskonałego sukna Palmerstonu, najnowszego fasonu, podszyte kratkowaną materją wełnianą, o barwach, brunatnej, czarnej, niebieskiej, szarej i „drapp", prawie za cenę roboty: jakości I. zł. 8·75, II. zł. 10, III. zł. 12·50, IV. zł. 14. — **Ubrania dla dzieci, chłopców i Menżykowy. garniturki po wszelkiej cenie od 3 zł.** Próbek materji nie daje się, gdyż na składzie jest tylko wszystko gotowe. Jako miara wystarcza objętość piersi, długość spodni, obwód

845 brzucha i długość rękawów. 1—3

Rozsyłka za pobraniem pocztowem lub poprzedniem zapłaceniem u jedynego właściciela wielkiego magazynu derek na konie i towarów wełnianych.

SCHACHERL, Wien, I., Sterngasse Nr. 2./I.

WAŻNE DLA DAM!
...umiarkowanych cenach ...żdą miarę sprzedaje się formy ...staniki, płaszcze, paletociki, sziaki i t. d. Przyjmuje się do skrojania całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania **pod gwarancją dobrego leżenia. Nauka kroju francuskiego.**
Lwów, Piekarska 2 B. II. piętro.

NA ZIMĘ!
Skarpetki i Pończochy
systemu Jägera, para od 25 ct. do 95 ct., bardzo mocne i ciepłe, poleca
MAKS MÜHLFELD
2144 **Lwów, Rynek 39.** 1—8

Poszukuje się zastępcy
do pewnej dobrze renomowanej **fabryki szufel** dla sprzedaży **kutych i stalowych.** Reflektanci z branży żelaznej zechcą swe oferty nadsyłać wraz z podaniem referencyj pod *N. F. 2581 do Haasensteina & Vogler (O to Maass) Wien I.*
726 1—1

Zdolny mechanik i monter
dla wszelkich robót elektrotechnicznych o mniejszej sile, poszukuje posady. Mówi także nieco po polsku.
Łaskawe zgłoszenia uprasza pod: *„Mechaniker 1892, postlagernd Bernardgasse, Wien".* 2156 1—2

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.
poleca 1319 1—?
HENRYK TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Fabryka maszyn i narzędzi
Ernest Dania & Comp.
w Wiedniu, X. Leebgasse 4.
Tokarnie, heblarki, Bohrmaszyny, „Shaping, Stoss i Fraiss" maszyny.
..37 Cenniki gratis i franco. 1—8

Magazyn i pracownia sukień męskich
JANA
MAYSENHÄLTERA
Sobieskiego l. 5.
(vis a vis filji pocztowej.)
poleca
na sezon jesienny i zimowy
wielki wybór materyj
po bardzo przystępnych cenach.
Wykonuje roboty podług najświeższych żurnali cywilne, jakoteż Uniformy dla pp. Urzędników i t. d.
1—? 2040

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane
HERBATY
chińskie,
po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt — 500 gramów.
Wysiewki herbaciane
po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu
1—? poleca handel 1006
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie. w Rynku l. 42.

Jedynie Restauracja
Naftuły Toepfera
we Lwowie 1—? 1008
od roku 1858 istniejąca posiada ...ny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które ...wa dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Liliencelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** ...aś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na ubiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą
Naftuła Toepfer,
właściciel restauracji pod l. 12, ...rny ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
poleca HANDEL
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

Majątek lasowy
z willą lub zamkiem do 30.000 zł. poszukiwany do kupna. Wyszczególnia się położenie blizko rzeki.
W ofertach, które składać należy do **Włodzimierza Budiner w Bernie** (Morawa) należy podać stan lasu, rodzaj kultury i rentowność.

1000 pięknych dębów
ma na sprzedaż
A. Obertyński
Nowesioło poczta Kulików.

Bundy ze sukna krajowego zł. 30, 35.
Płaszcze angielskie zł. 25, 30.
Płaszcze gumowe, wełniane zł. 30, 35, 40.
Płaszcze skórzane, futrem podbite zł. 90, 100.
Marcin Müller
we Lwowie, ul. Halicka 17.

OSOBA
wszechstronnie wykształcona i muzykalna, władająca językami: francuskim i niemieckim. Udziela naukowych przedmiotów systemem szkolnym. Poszukuje posady do jednej lub dwóch panienek.
Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Administracja „Dziennika Polskiego."

Wzmacniające siły
Józefa Schwarza
w Wiedniu, V/2 Hundsthurmstrasse 82.
Wino lecznicze pierwszego rzędu przeciw cholerze, katarom kiszek, biegunce i t. d. przy każdej sposobności zalecane. — Do nabycia we wszystkich aptekach. 991 1—10

„Bałłabanówka".
Na dżdżyste mokre jesienne powietrze najzdrowszy jest kieliszek prawdziwej żytniej starej wódki bez cukru i bez anyżu, w skutkach zupełnie zastępuje koniak prawdziwy, 1 litrowa butelka **90** ct., poleca
Karol Bałłaban
we Lwowie.
Orzeczenie. Na podstawie dochodzeń i badań **chemicznych** poświadczam niniejszem, iż wódka „**Bałłabanówka**" jest **wystałą i oczyszczoną** żytniówką, wolną od **niedegenu** (fuslu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, **zdrowym i hygienicznym** napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo, jak **prawdziwy Cegaac.** 2091 1—3
Lwów, dnia 10. Marca 1892.
Dr. Br. Radziszewski m. p.
Prof. chemji w uniwersytecie lwowskim.

Tylko 4 zł. 60 ct.
Surdut zimowy z Loden
z silnego, grubego prawie nie do rozdarcia Loden z ciepłą grubą podszewką, podług najnowszej mody silnie i dobrze zrobiony z kołnierzem wykładanym i ogrzewaczem rąk, także fason strzelecki z zielonemi wyłogami, w kolorach brązowym i szarym, jednostajnych. Surduty te są zadziwiająco tanie, sprzedają się masami i każdy czytelnik powinien sobie taki zamówić. Jako miarę należy podać objętość piersi i długość rękawów. Rozsyłka ma miejsce za pobraniem. —
Adres brzmi: 990 1—3
Apfels,
Kleider - Magazin,
Wien, I. Bez. Fleischmarkt 12/D. P.

Skład Farb i Materjałów
Leopolda Lityńskiego
we Lwowie
2. Kopernika 2.
urządził osobny oddział naczyń szklannych i porcelanowych do użytku laboratoryjnego i poleca **w największym wyborze:**
Kolby, Retorty, Wanny pneumatyczne, Kubki, Moździerzyki, Parownice, Bizety, Cylindry miareczkowane, Menzury, Pipety, Sztuce, Kroplomierze, Miarki medyczne na łyżkę i wyżej, Rury szklanne, Pręciki, Termometry maksymalne.
Wszelkiego rodzaju flaszki i słoiki z korkami szlifowanemi i wszystko w dział ten wchodzące
po cenach najumiarkowańszych
Leopold Lityński
LWÓW
2. Kopernika 2.

Najtańsze źródło zakupna i największy wybór firanek, portjer, **zasłon** koronkowych, malowideł na szkle, przedmiotów dekoracyjnych jakoteż dywanów salonowych, na łóżka, stoły i ściany, koców podróżnych, na łóżk i flanelowych, oraz wszelkich możliwych kap i koców. Chodniki od 25 ct. metr do 3 zł. Narzutki na otomany.
W wiedeńskim magazynie
„AU LOUVRE"
Lwów, plac Kapitulny l. 3.
Kompletny cennik gratis i franco.

Do desinfekcji UST
najlepszy środek
Röslera Woda do ust i zębów
jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem przeciw **bolowi zębów** i służy równocześnie do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta od lat wielu znana i uznana zaszczytnie woda do ust, odejmuje im zupełnie przykry odór.
1 flaszka **35** ct. 937 1—?
R. Tüchler, aptekarz
Wiedeń I., Regierungsgasse 4.
☛ Proszę się strzedz przed falsyfikatami i żądać Röslera wody do ust tylko z Regierungsgasse 4. w Wiedniu.
Skład główny:
Apteka Z. Ruckera we Lwowie.

Każdy kaszel
jakoteż wszelkie kataralne przypadłości tchawicy, krtani, płuc, a dalej **trudności oddechowe, wąskość piersi, astma, zaflegmienie, kaszel silny i koklusz, łaskotanie w gardle,** początek **tuberkulozy** usuwa się szybko i najlepiej za pomocą od lat wielu jedynie uznanego środka, zalecanego przez lekarzy: **Świętego Jerzego herbaty** w pakietach po 50 ct. i **Św. Jerzego proszku kataralnego** w pudełkach po 50 ct. wraz z lekarskim przepisem użycia. Skutek widomy już po kilku dniach. Mniej niż dwu pakietów nie wysyła się. Przy przesyłkach pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie i list frachtowy; wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **apteki pod świętym Jerzym we Wiedniu, V., Wimmergasse 33**
Skład w aptece Krzyżowej, Wiedeń, VII.
1—10 Mariahilferstrasse 72. 640

Najlepsze i najtańsze szkolne orkiestrowe i koncertowe
859 1—6
SKRZYPCE,
cello, violee, cytry z bardzo silnym resonansem, **klarnety, flety,** oraz moje słynne
HARMONIKI
dostarczam najtaniej, wyróbca instrumentów i harmonik
O. Lederhofer, w Pradze.
Brenntegasse.
Cenniki gratis.

Jak długo zapas starczy
kosztuje wszystko
tylko 95 ct.
należy zatem zamawiać
ile możności szybko.

	zł. ct.
1 wielki **szal damski**, we wszelkich kolorach, niezbędny	—·95
1 punktualnie chodzący zegar bronzowy z gwarancją	—·95
1 piękny pozłacany łańcuszek doublé z pięknym wisiorkiem	—·95
12 sztuk chustek do nosa z trwałemi brzegami	—·95
1 koszula damska lub majtki damskie lub 1 gorset z obszewką haftow.	—·95
3 pary zimowych pończoch, sięgających wyżej kolan	—·95
4 pary zimowych szkarpetek, grubych i ciepłych	—·95
1 porcelanowy dzban, b. piękny, b. wysoki i wielki	—·95
6 łyżek grubych z prawdziwego bryt. srebra	—·95
1 chochla gruba i piękna z prawdziwego bryt. srebra	—·95
6 sztuk noży i widelców, piękne, z prawdziwego bryt. srebra	—·95
1 imit. brylant. pierścionek z złota doublé	—·95
1 para imit. brylantow. kulczyków z świecącym bryl.	—·95
1 fajka z sztucznej pianki z okuciem	—·95
1 cygarniczka z pianki z bursztyn.	—·95
1 piękna jedwabna chustka na głowę lub szyję 1 łokieć długa	—·95
12 łyżeczek do kawy z bryt. srebra	—·95
2 śliczne wazy na kwiaty z figurami z porcelany	—·95
1 śliczny serwis do kawy z karlsbadzkiej porcelany, malowany na 6 osób, w 15 częściach	3·50
1 dobrze chodz. ameryk. budzik na biurko pod gwarancją funkcjonujący	2·80
1 para eleg. spodni zimowych męskich, pięknie i modnie zrobione, z dobrej, grubej materji	2·40
2 grube, mocne, prawie nie do zniszczenia koce na konie 190 ctm. długie, 130 ctm. szerokie, tylko	3·—

Niepodobające się towary przyjmuje się napowrót i mienia się. — Wysyłka odbywa się dokładnie za pobraniem.
Adres: 990 1—3
Biuro komisyjne Apfel
Wiedeń, I., Fleischmarkt nr. 12/Kl.

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa
w Gorlicach
Stowarzyszenia zarejestrowane z ograniczoną poręką. Filie w Miejscu (Iwonicz), Potoku (Krosno) utrzymuje na składach wszelkie w zakres rolnictwa i przemysłu naftowego wchodzące przedmioty, których spis określają cenniki przesyłane na żądanie.
Wyłączne zastępstwo na Galicję rur wiertniczych, wodociągowych, pompowych i gazowych, systemu Mannesmanna, stalowych nie szwejsowanych (Fabryki w Komotau, Remscheid i Bous nad Saarą).
Zastępstwo fabryki narzedzi i przyborów wiertniczych Kazimierza Lipińskiego w Sanoku.
Zastępstwo fabryki pod firmą: L. Zieleniewski, Kraków w sprzedaży kotłów parowych szwejsowanych i maszyn parowych, jako też lokomobil angielskich firmy Marschala Syna i Spółki.
Zastępstwo górnoszlązkich kopalń węgli (tylko wyborowe marki).
Wyłączne zastępstwo sztany litowskich do kanadyjskich wierceń.
Towarzystwo pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr, lasów i terenów naftowych, w nabywaniu i wymianie produktów surowych i przetworów tychże, wykonuje budowy zbiorników rurociągów, i t. p. 1916 1—5

Handel założony w roku 1789.
HERBATĘ
chińsko-rosyjską
w najlepszych gatunkach
poleca
FRYDERYK SCHUBUTH
Lwów, Rynek 45.

Pewna pomoc przy
gośccu, reumatyzmie
ogólnem osłabieniu nerwowem, newralgji, ischias, nerwowych cierpieniach żołądka, bolu głowy, porażeniu, bezsenności, bolach krzyża, cierpieniach szpiku pacierzowego, zatkaniach i t. p. daje uznany przez pierwsze powagi lekarskie uprzywilejowany, i regulować się dający
galwano-elektryczny **Aparat do nacierania** do samodzielnego użycia
643 **systemu profesora dra Volty.** 1—?
Odszczególniony dyplomem uznania na wystawie w Kolonji nad Renem 1890. — Premiowany wielkim medalem srebrnym w Wels 1890. — Złotym medalem na wystawie hygienicznej w Sztutgardzie 1890. — Wielkim medalem srebrnym na wystawie w Pradze 1891.
Prospekta ze świadectwami gratis do nabycia u właściciela przywileju.
J. Augenfelda, Wiedeń, I., Schulerstrasse 18.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
W RADYMNIE
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.
Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn. 1000 1—?
DYREKCJA:
Ks. Leon Pastor. Marceli Świechowski.

Wyroby krajowe dobre i tanie.
CENTRALNY BAZAR
wyrobów krajowych
ul. Karola Ludwika l. 5. I. piątro
poleca na sezon jesienny i zimowy:
Sławuckie bundy męskie i rotundy damskie.
sukna na paltoty, ubrania, pokrycia futer i liberje.
Kocyki do podróży i na łóżka, pluszowe i z wełny wielbłądziej.
Skarpetki wełniane i papucie.
Barchany białe i kolorowe w najróżnorodniejsze desenie.
Chustki ciepłe damskie i plody męskie z wełny wielbłądziej i owczej.
WATA WEŁNIANA.
Serdaki damskie, męskie i dziecinne z futrem i bez futra, gładkie sukienne i wyszywane.
Ubrania dla małych chłopców.
Makaty buczackie i kilimy z Okna, Tok i Medynia.
SIENNIKI i CHODNIKI.
Wyroby krajowe dobre i tanie.
Kupujmy od kraj produkuje!
Kupujmy co kraj produkuje!

Księgarnia SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie otrzymała na główny skład wydane nakładem księgarni Kösla w Kempten.
Sebastjana Kneippa
Moje leczenie wodą
3 wyd. 8° 348 str. egzempl. broszurowany zł. 1·56 ct., z przesyłką pocztową zł. 1·76 ct., w oprawie zł. 1·92 ct., z przesyłką pocztową zł. 2·12 ct.
Tak żyć potrzeba
2-gie wyd. 8° 368 str. egzempl. broszurowany zł. 1·56 ct., z przesyłką pocztową zł. 1·76 ct., w oprawie zł. 1·92 ct., z przesyłką pocztową zł. 2·12 ct.
Pod powyższemi tytułami wydane dwa popularne dziełka Księdza Proboszcza Kneippa są jedynem autoryzowanem tłumaczeniem polskiem. Dziełka te, obznajmiające z metodą leczenia Księdza Kneippa, powinny się znajdować w każdym domu. 2159 1—3
Atlas Roślin Leczniczych, znachodzących się Aptece domowej **Seb. Kneippa** (Część II. dziełka „Moje leczenie wodą".) Zawiera wierne ryciny obrazowe **Roślin Leczniczych**, polecanych w książkach Ks. S. Kneippa. Wydanie III. (Drzeworyty czarne.) Cena 48 ct., oprawne 70 ct., z przesyłką pocztową o 15 ct. więcej.

Krawatki, Kołnierze i Manszety
Pledy i Deszczochrony
Chustki jedwabne
Magazyn płócien i stołowej bielizny oraz gotowej bielizny
F. S. BARDASZA
przy placu Katedralnym vis à vis kościoła we Lwowie
poleca na sezon jesienny i zimowy wszelkie możliwe trykotowe towary z jedwabiu, wełny, bawełny i nici,
posiada wyłączny skład
Bielizny normalnej Systemu Prof. Dra Jaegera wyrobu Fryderyka Redlicha w Bernie za niezrównaną w dobroci uznaną po przystępnych cenach.
Pończochy, Pończoszki i Skarpetki

DO AMERYKI.
KARTY JAZDY 1137 1—?
Niederlandzko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a
WIEDEŃ.
Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.
Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ „ 4 „ 50 „

KLOZETY
kompletnie montowane
z rezerwoarem na wodę
sztuka zł. **22** i 25
2118 poleca 1—?
Piotr Chrzastowski
handel żelazny
we Lwowie, pl. Kapitulny l,
(naprzeciw Katedry).

L. Lusera Plaster dla turystów!
Pewnie i szybko działający środek przeciw nagniotkom, odciskom, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym narośłom skórnym. **Skutek poręcza się.** Do nabycia w aptekach.
Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.
Liczne uznania leżą do dyspozycji
w głównym składzie rozsyłkowym
Apteka
L. Schwenka
w Meidling pod Wiedniem.
Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**
Składy we Lwowie J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wewiórski; w Krakowie C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; w Kopyczyńcach M. Reder; w Przemyślu J. Lepiankiewicz, L. Nahlik; w Sokalu E. Wysoczański; w Brodach W. Laudesberg, M. Kullak; w Czortkowie L. Noss; w Kołomyi A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; w Stanisławowie J. Macura, A. Amirowicz; w Tarnowie M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; w Milówce: J. Reisner; w Czerniowcach v. Alth, dr. J. W. barber; w Stryju: K. Jahr. w Żurawnie J. L. v Tomaszewski.

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1001 1—?
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie płacony.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Dłutka rzeźbiarskie poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry) Cenniki szczegółowe do dyspozycji. 1

Koszule męskie po zł. 1·50, 1·75, 2 i 2·50, **kalesony, kołnierze, mankiety, skarpetki** poleca *Paweł Langner*, Lwów, Halicka 16. 2

Regenerator, mleko, odmładzające włosy, niezrównany środek, przywracający siwym włosom kolor pierwotny. Cena 1 zł. Laborat. chemiczne *Adolfa Pokornego*, magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15.

Kamienica nowa do sprzedania. — Wiadomość w administracji. 909

Fortepian zupełnie nowy z fabryki Hofmana we Wiedniu zaraz do sprzedania ul. Teatralna l. 10.

Dwa krajobrazy dobrego pędzla do sprzedania za cenę umiarkowaną przy ul. Łyczakowskiej l. 31. w parterze.

Rutynowany ekonom (kontrolor lub magazynier) z ukończoną szkołą rolniczą i kilkuletnią praktyką gospodarczą, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod A. F. poste restante Tarnopol. 894

ŁYŻWY.

„Halifax" dobre para 1 zł. 80 ct. „Halifax" ze stalowemi nożami para 2 zł. 50 ct. „Halifax" niklowane para 4 zł. „Halifax" niklowane z szerokiemi nożami para 6 zł. 50 ct. „Halifaks" damskie nieniklowane para 2 zł. „Halifaks" damskie niklowane para 3 zł. 50 ct. „Helwetia" czyli t. zw. „Merkur" 3 zł. 50 ct. Jackson Haines polerowane para 5 zł. Jackson Haines niklowane para 6 zł. 50 ct. Łyżwy żelazne z rzemyczkami para 1 zł. poleca **Piotr Chrząstowski,** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki illustrowane do dyspozycji

Nauki gruntownej języka włoskiego udziela Marja Niedzielska ul. Halicka l. 12. II. piętro. Zgłoszenia od 2. do 3. godziny. 906

Uzdolnionego subjekta poszukuje cukiernia Józefa Szymontowskiego w Tarnowie. 887

Biblioteka, złożona przeważnie z dzieł francuskich, do sprzedania razem lub częściowo. Wiadomość przy ulicy Mickiewicza l. 22 od 11. do 12. przed i od 4.—6. po południu.

Młody człowiek, Polak władający dobrze językami rosyjskim i niemieckim, poszukuje natychmiastowego zajęcia. Podejmuje się również tłómaczeń z tych języków. Bliższa wiadomość pod lit. S. B. w redakcji tegoż pisma.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Kopernika 28. Dwa pokoje, kuchnia

2 pokoje. Kalecza 3, piątro. 886

3 pokoje z przynależytościami. Kochanowskiego 10. 896

Przy ogrodzie Jezuickim Kleinowska 3, pierwsze piętro, 5 pokoi, balkon, wszelkie przynależytości.

Mieszkania większe umeblowane. Trzeciego Maja 21. 905

Korespondencja prywatna.

H. R.

Dlaczego zamieszkałaś w tej miejscowości? Wiedziałaś jaką mi sprawisz przykrość jak mi tem zatrujesz już i tak dość smutne życie — nie wahałaś się jednak. — Ja w podobnym wypadku przez pietyzm dla Twej woli i Twego spokoju trochę inaczej postąpiłem; ale — dla mnie — nie warto było naturalnie poświęcić tak miłego zbliżenia. Dowiedziałem się przypadkiem! Wybacz — tę skargę biednego serca, nie powtórzy się więcej... 908



HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.

Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.

KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.

MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.

CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.

KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.

BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1433 1—?

Apteczki domowe przeciwcholeryczne

wedle przepisu i wskazówek

Dra O. WIDMANA

c. k. radcy sanitarnego i prymarjusza szpitala powsz. we Lwowie, zestawiła i utrzymuje na składzie

Apteka pod „srebrnym orłem"

Zygmunta Ruckera

we Lwowie. 1061 b 1—?

Apteczki te zawierają, prócz rozprawki Dra O. Widmana, wszelkie środki zapobiegawcze, jako też i niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholerę osobom.

Cena apteczki wraz z opakowaniem 5 zł. w. a.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Skład w Przemyślu w aptece pod Gwiazdą *Wł. Mańkowskiego.*

Od lat wielu wypróbowany ból uśmierzający środek domowy.

Kwizdy Gichtfluid. — Uważać na markę ochronną — Skład główny — i żądać na markę ochronną

Kwizdy Gichtfluid.

Cena ¹/₁ flaszki 1 zł. ½ flaszki 60 ct.

— Do nabycia prawdziwy we wszystkich aptekach. —

FRANCISZEK JAN KWIZDA

c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny.

Apteka okręgowa w Korneuburgu pod Wiedniem.

Najwyższe odznaczenie na wszystkich wystawach światowych.

Najcięższej posrebrzane zastawy i nakrycia wszelkiego rodzaju, kasety wyprawne, serwisy do kawy, herbaciane trzonki

od najpojedyńczszych aż do najbogatszych w wykonaniu.

Christofle & Cie. c. i k. dostawcy nadworni. — Wiedeń, I., Opernring 5.

cenniki i illustr. Ctaryfy gratis.

Specjalne artykuły dla hoteli, restauracyj i kawiarń, jakoteż pensjonatów i menaży i t. d.

Nakład srebra jest na każdej sztuce stemplowany, jakoteż nazwisko całe CHRISTOFLE i marka ochronna.

Jedyne zastępstwo czystego srebra.

12 łyżek	zł. 17·—		12 łyż. do cz. kawy	7·—
12 grabków	„ 17·—		1 chochla	5·30
2 nożów	„ 17·—		1 chochelka	3·20
12 widelczyków	„ 15·—		1 łyżka do jarzyn	4 —
12 nożyków	„ 15·—		12 podstawek	8·25
12 łyżeczek	„ 9·—		1 widelec do sałaty	1·50

Po cenie fabrycznej u **Juljana Strzeleckiego** złotnika we **Lwowie.**

L. 2.783. 2151 1—1

OGŁOSZENIE.

Na posadę sekretarza miejskiego w Podhajcach, rozpisuje się konkurs. Z posadą tą połączona jest płaca roczna 400 zł. w. a. z dodatkiem z funduszu gminy katolickiej 40 zł. rocznie. Podania z świadectwami wnosić można do 15. listopada b. r.

Zwierzchność gminna

Podhajce, 28. października 1892. Zastępca burmistrza

L. Rottenberg.

Na jesień i zimę!

Kaftaniki i Spodnie

męskie, damskie i dziecinne.

Skarpetki, Pończochy i Pończoszki

dziecinne.

Kamizelki i Pończochy myśliwskie.

Kamasze sukienne i trykotowe

dla pań, mężczyzn i dzieci.

Kapelusze, Czapki i Czapeczki

dla dzieci.

Plaidy i Koce pluszowe i wełniane

polecają: 2115 1—?

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Pierwsza galicyjska spółka

importu węgla kamiennego

we Lwowie, ul. Sykstuska liczba 25

poleca:

Węgiel kamienny górno szląski pierwszej jakości (prima) kostkowy, **w plombowanych workach** od 5-ciu cetnarów po 70 ct.

Tenże węgiel w grubych kawałkach **bez worków** 65 ct.

Tenże węgiel kostkowy w grubych kawałkach, jako też i **w otwartych wozach** w najmniejszej ilości 50 cetnarów po 65 ct.

Węgiel kamienny górno szląski drugiej jakości (secunda) w grubych kawałkach lub kostkowy **tylko od 5-ciu cetnarów** po 60 ct.

Najlepszy górno-szląski kowalski **koks** od 5-ciu cetnarów po 80 ct.; **pojedyńcze cetnary** tak węgla kamiennego (prima) jako też i koksu o 5 centów droższy.

Powyższe ceny tak węgla kamiennego, jako też i koksu, rozumieją się za 1 cetnar cłowy, równy 50 kilo z odstawą do domu.

Węgiel kamienny, jakoteż i koks, całemi wagonami na wszystkie stacje kolejowe dla gorzelń, browarów, cegielń, młynów parowych i innych fabryk, dostarcza po znacznie niższych cenach.

Drzewo opałowe bukowe suche i zdrowe, aż do dalszej zmiany za 1 sąg czterometrowy z odstawą do domu, po zł. 14.

Toż drzewo opałowe rznięte i łupane w zamkniętych zaplombowanych wozach z odstawą do domu i zniesieniem do piwnicy: za 1 sąg czterometr., polana rznięte **na trzy części** po zł. 16·25, **na cztery części** zł. 17.

Wszelkie zamówienia przyjmujemy do wykonania w dniu następnym, w razie możności i tegoż samego dnia. — Zaprowadzając dostarczanie węgla kamiennego w plombowanych worach, niemniej drzewa rzniętego i łupanego w zamkniętych wozach, jesteśmy wstanie ręczyć za wszelki ubytek w czasie transportu ze składu naszego do domu.

Kantor spółki ulica Sykstuska l. 25.

Telefon kantoru nr. 324. — Telefon składu drzewa nr. 327.

Składy węgla i koksu na głównym dworcu. — Skład drzewa opałowego ulica Kleparowska l. 7.

2165 1—?

Cofnięcie z obiegu monet srebrnych waluty konw.

Według rozporządzenia c. k. ministerstwa finansów z dnia 8. Sierpnia 1892, zostają zapłacone wszystkie austrjackie monety srebrne wal. konw., w pełnej wartości nominalnej tylko do dnia 31. Grudnia 1892. Po tym terminie zapłacą za takie monety tylko wartość srebra, co wynosi stratę około 30%, gdyż podług teraźniejszego kursu strata przy sztuce po 2 zł. monety konw. wynosiłaby około 58 ct., przy sztuce po zł. 1 mon. konw. koło 29 ct., przy cwancygierze około 9 ct. w porównaniu z ceną, którą rząd do końca roku płaci.

Zwracam więc uwagę właścicieli takich monet na tę po dniu 31. Grudnia 1892, nastąpić mającą znaczną zmianę wartościową, ażeby nie zaniechali przed tym terminem wspomniane monety wymienić i polecam się do załatwienia tej wymiany, jakoteż w ogóle do wszystkich transakcji w zakres bankowy i kantoru wymiany wchodzących.

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna we Lwowie zł. 1·70, na prowincji zł. 1·80.

2128 1—6

ZMIANA LOKALU.

BŁAŻEJ SZARKIEWICZ

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność 1827 1—?

że dnia 15. Maja 1892 r. przeniósł swój

SKŁAD I PRZECHOWANIE FUTER

z ulicy Wałowej L. 3,

na ulicę Batorego L. 4 (dawniej Halicka)

do własnego domu, naprzeciw gmachu sprawiedliwości.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, poleca się i nadal Szanownej P. T. Publiczności.

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pysfluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. — Cena Balsamu brzozowego **zł. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CREME,** doza **60 ct.,** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60, 35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego następcy Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas. 851

Jan Wallach i Syn

Od 50 lat istniejąca firma:

Lwów, Rynek l. 33,

najdawniejszy

MAGAZYN SUKNA

i towarów wełnianych

2164 1—? poleca

nowości na sezon zimowy.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN

FEINSTE QUALITÄT — MÄSSIGE PREISE

CHOCOLAT SUCHARD, NEUCHATEL (SCHWEIZ). CACAO

LEICHTLÖSLICHER CACAO — 200 TASSEN

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

Orzeczenie laboratorjum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi oboczne orzeczenie chemicznego laborator. król. stołeczn. miasta Lwowa.

L. 19.148/1892.

Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego

fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24. Marca 1892. L. 19.148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski" i znalazłem, że takowy niezawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów, jak i wydobywających się dymów, odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.

Z miejskiego laboratorjum chemicznego.

Widziano w prez. Magistr. Lwów dnia 30. Marca 1892.

Mochnacki w. r. prezydent. Dr. M. D. Wąsowicz w. r. zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 3., Jagiellońska 6., w Krakowie Sukiennice 28, oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach. **Ostrzega się przed naśladownictwem.**

Do każdego pudełka tutek, zaopatrzonego firmą S. W. Niemojowski dołącza się powyższe orzeczenie urzędu chemicznego król. stoł. miasta Lwowa. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 1345 1—?

Główny skład herbaty L. Czyńskiego w Wiedniu

L. Czyński, Wiedeń, I. Wipplingerstrasse 41. — L. Czyński, Wiedeń, I. Wipplingerstrasse 41.

poleca herbatę **karawanową** wprost z Rosji sprowadzoną w **oryginalnych paczkach** po 1, ½, ¼ i ⅛ funta.

Herbaty wyśmienite, w stosunku do gatunku tanie.

Cena za funt: Familijnej zł. 2, Krasnenkij zł. 2·50, Chumnyj zł. 3, Aromatnyj zł. 3·50, Imperatorskij zł. 4, Bukietnyj zł. 4·50, Tschornyj Liansin zł. 5·20, Otbornyj Liansin zł. 5·80.

Tylko powyższą marką ochronną zaopatrzone paczki pochodzą z mego składu. 2?5 1—?

Do nabycia w składach pierników: Lwów ul. Halicka 8.; Kraków, Sukiennice; Przemyśl, Franciszkańska; Jarosław, Wola. — Wszelkie zamówienia choćby najdrobniejsze, proszę adresować do głównego składu:

L. Czyński, Wiedeń, Wipplingerstrasse 41.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1005 1—?

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ „ bez premji
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE I WYDELIKATNIENIE CERY

FETTPUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy

chemicznie analizowany i uznany przez

Dra J. J. Pohla, c. k. profesora w Wiedniu.

Gottlieb Taussig

Fabrykant dobrych mydeł toaletowych i perfumeryj

WIEDEŃ I., Wollzeile 8.

PISMA Z UZNANIEM OD: 644 1—6

Pani **Karoliny Wolter,** c. k. artystki teatru nadwornego w Wiedniu.
Panny **Loli Beeth,** c. k. śpiewaczki opery nadwornej w Wiedniu.
Panny **Antoniny Schläger,** c. k. śpiewaczki opery nadwornej w Wiedniu.
Panny **Ilki v. Palmay,** artystki c. k. uprz. teatru „an der Wien".
Panny **Heleny Odilon,** artystki niemieckiego teatru ludowego w Wiedniu.
Pana **Ernesta Van Dycka,** c. k. śpiewaka opery nadwornej w Wiedniu i t. d.

Prawdziwe do nabycia we Lwowie: Skład główny w aptece Z. Ruckera „pod srebrnym orłem"; **w Krakowie:** Bracia Bielewscy, Andrzej Schulz, J. Zapiatalski, Eugen. Samidowicz, Filip Eule „Au bon Marché"; **w Tarnowie:** A. Perlberg, Moritz Fleicher jun.; **w Przemyślu:** M. Bartischan, S. Spachner.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.